Dziś w numerze dodatek: TURYSTYKA i KRAJOZNAWSTWO

Czwartek, 4 lipca 1935 - Nr. 152 - Cena 15 gr

(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Pomorski

12 stron

Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA - GAZETA MORSKA DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA - DZIEŃ CIECHOCINSKI

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filja miejska administracji. Filja administracji: Królowej Jadwigi nr. 12/14, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. — Konto czekowe P. K. O. 160-315.

„Popsuje"

Swego czasu autor „Pana Podfilipskiego" i „Sobola i panny", ś. p. Józef Weyssenhoff podzielił powojennych działaczy społecznych w Polsce na dwa typy. Są „roby" — powiedział — i są „popsuje". Co jedni starają się zrobić, drudzy siłą się popsuć. Gdy w jednych tętni rozmach inicjatywy — w drugich panoszy się jałowa manja krytykowania wszystkiego i wszystkich.

Podział ten, który dostrzegł przed kilkunastu laty, ale już po wskrzeszeniu państwa, tak subtelny obserwator a zarazem ironista, Józef Weyssenhoff — zachował się niestety po dzień dzisiejszy. Są „roby" i są „popsuje"...

Widzieliśmy i jednych i drugich w kończącej się właśnie 5-letniej kadencji parlamentu. Podział na twórczą pracę i przekorną negację utrzymywał się przez wszystkie sesje, ujawniał się w każdej sprawie, którą ten parlament miał do załatwienia. To pięciolecie, które się teraz kończy, stało pod znakiem dwóch wielkich zagadnień: konieczności odporu na światowy kryzys gospodarczy — i konieczności przebudowy ustroju państwa. W obu tych wielkich zagadnieniach widzieliśmy dwa odrębne światy w parlamencie: jeden, który dzierżył całą inicjatywę i całą odpowiedzialność — i drugi, ciskający kłody pod nogi ludzi pracy. Cały ciężar tej pracy zwalił się na barki tych samych, którzy ongi na tych barkach dźwigali plecaki i z karabinem w ręku szli w bój o niepodległość. Tak było, gdy przez tych pięć lat przyszło walczyć o równowagę naszego budżetu państwowego, o niewzruszoność naszej waluty. — I tak było, gdy do wielkiego dzieła naszego ustroju trzeba było dokonać szeregu czynności przygotowawczych: uzdrowić samorząd, zreformować szkolnictwo, ukrócić przerosty ubezpieczeń socjalnych, dać nowe zręby organizacyjne stowarzyszeń itd.

Stosunek ten zachował się do końca i z całą jaskrawością ujawnił w ostatnich dniach, podczas narad parlamentarnych nad nowem prawem wyborczem.

Cała twórcza inicjatywa bowiem, na jaką zdobyła się t. zw. „opozycja", od lewa do prawa, od zwolenników marksizmu po wyznawców rasizmu, polegała na dwóch faktach: po pierwsze na przedstawieniu przez partję socjalistyczną własnego projektu ordynacji wyborczej, po wtóre na skłonieniu warstwy robotniczej do manifestacji w formie strajku generalnego. Ze strony t. zw. „prawicy" wogóle żadnej, czy to ustawodawczej, czy jakiej inicjatywy nie było i ograniczyła się ona poprostu do negacji...

Socjalistyczny projekt ordynacji... Był to projekt wręcz zastojowy. Tak, jakbyśmy żyli w r. 1913... Jakby nie było i wojny światowej i głębokich przemian ery powojennej i jakby nie było ani sowieckich, włoskich, niemieckich eksperymentów, ani tego „kryzysu parlamentaryzmu", jaki najjaskrawiej uwidacznia się już dziś we Francji.

To samo nieorjentowanie się w rzeczywistości stało u kolebki drugiej inicjatywy: pomysłu, aby „ulica" poparła polityczne postulaty partji w jej walce o mandaty. Apel socjalistyczny do masy pracowniczej zawiódł na całej linji.

Toteż w świetle tych faktów: 1) kompletnej negacji t. zw. „prawicy", która nawet nie próbowała wystąpić z czemś pozytywnem w sprawie ordynacji wyborczej; 2) wysunięcia ze strony „lewicy" przez partję socjalistyczną projektu o cechach zastojowych, choć przecież przez sam fakt wniesienia tego projektu lewica stwierdziła, że stara ordynacja przeżyła się i wymaga reformy; 3) zupełnego zobojętnienia sfery robotniczej wobec agitacyjno-manifestacyjnych partyj politycznych — dojść możemy do jedynie logicznego wniosku: jedyną siłą motoryczną w kraju, występującą z twórczą inicjatywą i pełnem poczuciem odpowiedzialności byli ludzi, opierający swe działanie na ideologji Józefa Piłsudskiego.

Pożegnalny występ partyjnego parlamentu unaocznił to całemu społeczeństwu z całą dobitnością.

Min. Beck w Berlinie

Dwukrotna konferencja z kanclerzem Hitlerem

Berlin, 3. 7. (PAT). Dziś o godz. 8,03 przybył na dworzec Friedrichstrasse w Berlinie pociąg pośpieszny, którym **przyjechał minister spraw zagranicznych Beck wraz z otoczeniem i rodziną.**

Wysiadającego ministra powitali na dworcu: w imieniu kanclerza Rzeszy podsekretarz stanu w kancelarji Rzeszy **von Meissner** minister spr. zagr. Rzeszy **von Neurath,** podsekretarz stanu **von Buelow,** dyrektor protokołu dyplomatycznego **hr. Bassewitz,** dyrektor departamentu wschodniego **von Meyer, von Lieres** z urzędu spraw zagranicznych i ambasador Rzeszy w Warszawie **von Moltke.**

Ze strony polskiej powitali ministra: ambasador R. P. w Berlinie **Lipski** wraz z członkami ambasady, konsul generalny **Staniewicz** w otoczeniu członków konsulatu i członków delegacji polskiej do rokowań handlowych z dyrektorem **Sokołowskim i Rosem.** Przybyli też bardzo licznie przedstawiciele kolonji polskiej w Berlinie, reprezentanci prasy niemieckiej i zagranicznej oraz korespondenci pism polskich w Berlinie.

Minister Beck wraz z otoczeniem i rodziną udał się następnie do salonów recepcyjnych na dworcu. Przed dworcem ustawiona była **kompanja honorowa sztafet ochronnych S. S.,** która oddała ministrowi honory wojskowe, oraz liczna publiczność. Min. Beck wraz z towarzyszącemi mu osobami udał się do ambasady R. P., gdzie zamieszkał na czas swego pobytu w Berlinie.

Berlin, 3. 7. (PAT). Niemieckie biuro inform. ogłosiło następujący komunikat: Dziś o godz. 10,45 polski minister spraw zagr. w towarzystwie ambasadora Polski p. Lipskiego **złożył ministrowi spraw zagr. Rzeszy baronowi von Neurathowi** w urzędzie spraw zagr. przy Wilhelmstr. **wizytę,** która trwała około 15 minut. Niezwłocznie potem udał się min. Beck pieszo w towarzystwie



Min. Beck według jednej z ostatnich fotografij.

ambasadora i ministra spraw zagr. Rzeszy **do kanclerza Rzeszy,** gdzie straż sprezentowała broń. Adjutant wodza i kanclerza Rzeszy wyższy dowódca grupy **Brueckner** przyjął gościa u wejścia i **towarzyszył mu do wodza.** Pierwsza wizyta u kanclerza **trwała przeszło dwie godziny.**

Berlin, 3. 7. (PAT). Dziś o godz. 13,30 minister spraw zagr. Rzeszy Neurath **wydał śniadanie na cześć ministra Becka** i jego małżonki. W śniadaniu wzięli udział min. ambasador Rzplitej **Lipski** oraz szereg wysokich urzędników urzędu spraw zagr.

Berlin, 3. 7. (PAT). Dziś o godz. 16,30 rozpoczęła się w kancelarji Rzeszy **druga konferencja ministra Becka z kanclerzem Hitlerem.** Podczas konferencji obecni byli również ambasador **Lipski** i minister spraw zagr. **Neurath.** Konferencja trwała około 2 i pół godzin. Ogółem w ciągu dnia dzisiejszego konferencje, jakie odbył min. Beck trwały **przeszło 5 godzin.** O konferencjach dotychczas **nie ogłoszono żadnego komunikatu.** Z kół miarodajnych informują, że przebieg konferencji **był nacechowany przyjazną atmosferą.**

Berlin, 3. 7. (PAT). Dziś wieczorem o godz. 20,30 kanclerz Hitler **wydał na cześć ministra Becka obiad** w gmachu kancelarji Rzeszy. W przyjęciu tem uczestniczyli ze strony Polski ambasador Rzplitej **Lipski,** dyrektor gabinetu ministra **Łubieński,** radca ambasady Rzplitej **Lubomirski** oraz attache wojskowy Polski **Szymański.** Ze strony niemieckiej obecni byli minister spraw zagr. **Neurath,** premjer **Goering,** ministrowie **Blomberg i Goebbels,** ambasador **von Ribbentrop** oraz szereg wyższych osobistości z kół rządowych. W obiedzie wzięły udział panie **polskie oraz szereg pań niemieckich.**

Sensacyjne aresztowania wysokich urzędników

w Gdańsku

(o) **Warszawa,** 3. 7. (Tel. wł.). **Według niesprawdzonych wiadomości nastąpiło wczoraj w południe w Gdańsku aresztowanie dyrektora gdańskiego Sądu Apelacyjnego Zaehlego, radcy Sądu Ap. Kuhna, prokuratora Hulffa, nadradcy Senatu Webera, st. asystenta celnego Puttkammera oraz dwóch urzędników policji kryminalnej.**

Wymienieni urzędnicy brali niedawno udział w zebraniu partji niemiecko-narodowej, na którem poddano krytyce politykę Senatu Wolnego Miasta.

Berlin, 3. 7. (PAT). **Niemieckie biuro informacyjne donosi z Gdańska: Biuro prasowe Senatu Wolnego Miasta komunikuje: W ciągu dnia wczorajszego policja polityczna aresztowała następujące osoby: nadradcę w stanie spoczynku Webera, radcę prokuratury dr. Hulfa, sekretarza wydziału kryminalnego Rompra, dyrektora sądu krajowego Kuehna, urzędnika celnego Puttkamera, dyrektora sądu krajowego Zaehlego i wachmistrza policji Felskiego. Stwierdzono, iż część aresztowanych brała udział w akcji antypaństwowej, zaś inni są pod poważnym zarzutem brania udziału w tej działalności. DALSZE ARESZTOWANIA NASTĄPIĄ. Dla dobra śledztwa szczegóły nie mogą być podane do wiadomości.**

Pociąg z wycieczką kolejarzy pomorskich najechał na puste wagony na stacji Płochocin

Wypadku z ludźmi nie było

Onegdaj, t. j. we wtorek, 2 lipca o godz. 20 min. 55 z dworca Przedmieście w Toruniu odjechała pociągiem specjalnym do Wilna wycieczka około **500 pracowników kolejowych, z terenu Toruńskiej Dyrekcji Kolejowej,** a więc z całego Pomorza.

Wczoraj wczesnym rankiem rozeszła się po Toruniu alarmująca wieść, jakoby pociąg ten miał ulec w drodze gdzieś pod Warszawą katastrofie. Wiadomość ta wywołała w mieście zrozumiały niepokój, a zwłaszcza, pośród wielu rodzin, których członkowie wzięli udział w wycieczce.

Tymczasem, na szczęście **wiadomość o katastrofie okazała się ogromnie przesadzona.** Około godz. 1 w nocy pod stacją Płochocin koło Warszawy ów specjalny pociąg wycieczkowy prawdopodobnie wskutek przestawienia zwrotnicy najechał na stojące puste wagony. Następiło lekkie zderzenie, które prócz wstrząsu, **nie spowodowało żadnego wypadku z ludźmi.**

Uległy tylko lekkiemu uszkodzeniu parowóz i brankard, po których zamianie pociąg z godzinnem opóźnieniem wyruszył w dalszą drogę — przez Warszawę do Wilna.

Nowy polski transatlantyk „Batory“ spuszczony na wodę

Piękna uroczystość w Monfalcone

Triest, 3. 7. (Pat). Dziś przy pięknej słonecznej pogodzie odbyło się uroczyste **spuszczenie na wodę statku motorowego „Batory“ w stoczni Monfalcone.** Na uroczystość tę przybyła z Warszawy specjalna delegacja z wicemin. **Doleżalem** na czele. W skład delegacji weszli m. in. matka chrzestna statku p. **Bartel de Weydenthal,** oraz grono dziennikarzy polskich, z Rzymu radca handlowy ambasady Mazurkiewicz, a z Triestu konsul Dygat z małżonką.

Wczesnym rankiem goście polscy udali się samochodem z Triestu do **Monfalcone,** gdzie zwiedzili **statek motorowy „Piłsudski“,** który niebawem odbędzie swoją pierwszą podróż z Triestu do Gdyni. Następnie goście polscy udali się na pomost, wzniesiony przy statku **„Batory“.** Po drodze ustawiono szpalery sformowane z marynarzy, karabinjerów królewskich w barwnych galowych uniformach oraz robotników stoczni. Orkiestra stoczni powitała gości polskich i włoskich hymnem narodowym polskim oraz włoskim marszem królewskim i „Giovinezzą“.

Uroczystość rozpoczął **arcybiskup Margotti,** który w asyście licznego kleru po odczytaniu modłów pobłogosławił statek i pokropił święconą wodą. Następnie matka chrzestna statku pani Bartel de Weydenthal wygłosiła okolicznościowe przemówienie, a po przemówieniu **przecięła linę, rozbijając symboliczną butelkę szampana o burtę okrętu.** Wśród entuzjazmu publiczności i robotników stoczni statek **powoli zaczął posuwać się ku morzu,** wznosząc po drodze tumany rdzawego pyłu. Po chwili statek „Batory“ **spokojnie osiadł na wodzie.** Orkiestra zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła“. Dźwiękom melodji towarzyszył szum **hydroplanów,** które unosiły się w powietrzu.

Zkolei orkiestra odegrała hymn włoski, poczem uczestnicy uroczystości z matką chrzestną statku panią Bartel de Weydenthal i wicemin. Doleżalem na czele udali się do kasyna stoczni, gdzie dyrekcja podejmowała ich **lampką wina.** Ze strony włoskiej obecni byli m. in. **wiceminister komunikacji Host Venturi** i prezes rady nadzorczej stoczni **Giunta,** dyrektorzy **Cosulich i Sacerdotti,** przedstawiciele władz miejskich wojskowych oraz funkcjonarjusze stoczni Monfalcone.

Bankiet na pokładzie statku „Ausonia“

O godz. 13,30 goście polscy, którzy brali udział w uroczystości spuszczenia na wodę „Batorego“, zgromadzili się na pokładzie okrętu **„Ausonia“,** gdzie dyrekcja zjednoczonych stoczni Adrjatyku **podejmowała delegację polską śniadaniem.** W czasie bankietu okręt „Ausonia“ odbył **przejażdżkę po wodach Adrjatyku.** Przed końcem bankietu zabrał głos prezes rady nadzorczej zjednoczonych stoczni Adrjatyku **Giunta.**

Przypomniał on zeszłoroczną uroczystość, podczas której spuszczono na wodę motorowy statek „Piłsudski“ i stwierdził, że Polska **wyświadczyła szczególny zaszczyt Triestowi, powierzając stoczni w Monfalcone budowę dwóch wielkich okrętów,** noszących imiona narodowych bohaterów polskich. Niewątpliwie, nadając imiona „Piłsudskiego“ i „Batorego“ swoim największym okrętom, Polska pragnęła dać wyraz uczuciom wielkim i głębokim.

Stefan Batory był znakomitym wodzem i dlatego obrany był na króla polskiego w chwili bardzo doniosłej dla Rzeczypospolitej. Mojem zdaniem — mówił Giunta — **Józef Piłsudski był jeszcze większy,** a zwłaszcza nam Włochom znacznie bliższy. Od wczesnej młodości budził rewolucyjnego ducha w narodzie w walce o niepodległość. którą wywalczył dla swojej ojczyzny.

Cud polskiej pracy na piaszczystem wybrzeżu Bałtyku

Następnie przemawiał wiceminister komunikacji **Host Venturi,** który stwierdził, że statek „Batory“ jest nowym dowodem tego, co stworzyć mogą warsztaty w Monfalcone. Kto śledził olbrzymie wysiłki Polski, kóra **cudem przekształciła piasczyste wybrzeże Bałtyku na wielki współczesny port handlowy, jakim jest Gdynia,** ten wie najlepiej, jakie są potrzeby marynarki polskiej.

Wspomniawszy dalej o tradycjach kulturalnych i historycznych, łączących Polskę i Włochy oraz o wspólnych walkach o niepodległość, mówca oświadczył, że rząd faszystowski **wierzy w dalszy rozwój polsko-włoskich stosunków kulturalnych i gospodarczych.**

W służbie polskiej potęgi morskiej

Przemówienie wicemin. Doleżała

Zkolei przemawiał podsekretarz stanu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu **Doleżal,** wygłaszając mowę, w której m. in. oświadczył: Przed kilku miesiącami przybyliśmy do pięknej panów ojczyzny i portu w Trieście, aby uczestniczy w wodowaniu statku, któremu nadaliśmy imię **naszego Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego.** Jakkolwiek uroczystość ta odbywała się w ciemnym i posępnym miesiącu grudniu, nagle zaświeciły promienie italskiego słońca i wyzłociły statek, **błogosławiając jego przyszłym losom.**

Podobnie dzisiaj w sercach naszych pogrążonych w smutku **żyje słońce gorące i wieczyste czynów i myśli Marszałka Piłsudskiego,** wzywając nas do wytężonego wysiłki, dyscypliny i największych ofiar w służbie Ojczyzny. Biorąc dziś udział w wodowaniu drugiego wielkiego okrętu polskiego, zbudowanego przy udziale wiekowego doświadczenia i genjuszu narodu italskiego, nadaliśmy mu imię wielkiego naszego króla Batorego, który był nie tylko niestrudzonym i śmiałym obrońcą granic Polski, nie tylko wielkim i zwycięskim wodzem sił zbrojnych, ale ponadto **wielkim mężem stanu, który starał się stworzyć polską politykę morską i spotęgować wpływ Polski na stary Bałtyk.** Żywię nadzieję, że i ten statek, zbudowany w stoczni italskiej w Monfalcone **służyć będzie dobrze pod banderą polską rozwojowi polskiej potęgi morskiej.**

Mowę swoją zakończył wiceminister Doleżal toastem na cześć **króla włoskiego** i wielkiego wodza Italji szefa rządu **Mussoliniego** oraz za pomyślność narodu włoskiego. Po tem przemówieniu odczytano depeszę gratulacyjną, nadesłaną z Rzymu przez ambasadora Wysockiego.

Sprawy gdańskie w komitecie prawniczym Ligi Narodów

Genewa, 3. 7. (PAT). Rada Ligi Narodów postanowiła na sesji majowej polecić komitetowi prawniczemu **zbadanie różnych petycyj gdańskich.** Członkami tego komitetu — jak informuje sekretarjat Ligi — mianowani zostali: profesor prawa państwowego na uniwersytecie w Zurichu **Fritz Fleiner,** wiceprzewodniczący najwyższego sądu w Holandji **Jan Kosterst** oraz b. prezes sądu apelacyjnego w Sztokholmie i b. minister spraw zagranicznych Szwecji baron **Marks von Wuertemberg.**

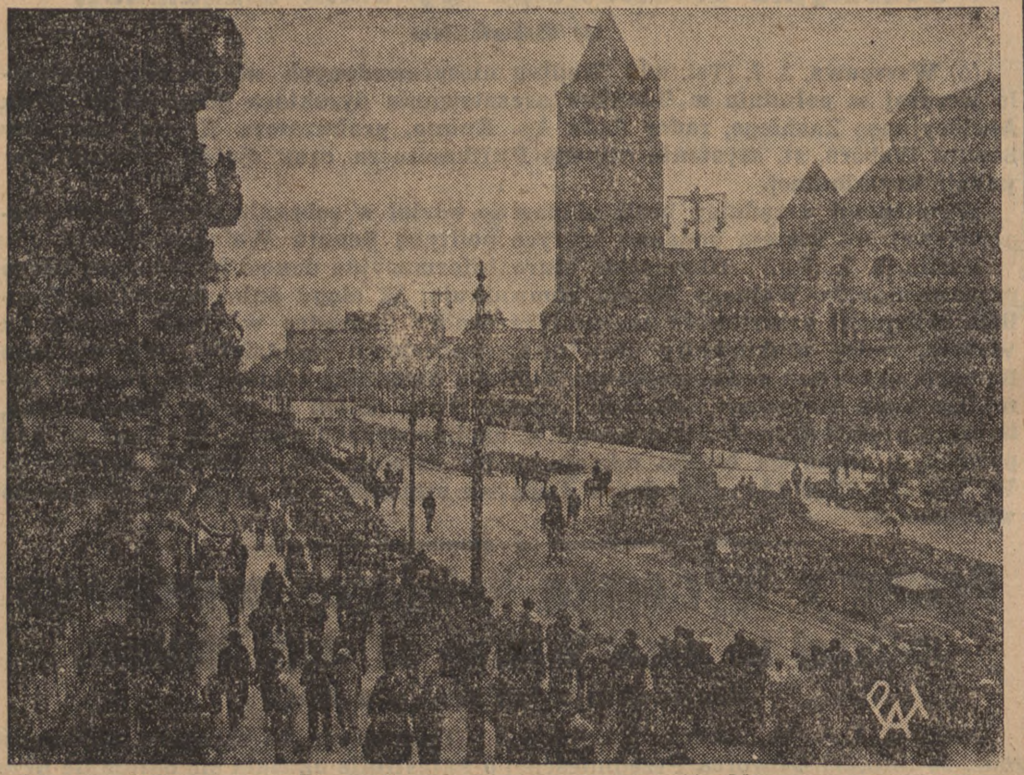
Komitet ten ma się zebrać w końcu lipca, ażeby na podstawie petycyj gdańskich oraz wyjaśnień Senatu gdańskiego **przygotować raport na wrześniową sesję Rady Ligi Narodów.**

Samobójstwo przełożonej szpitala

(o) **Łódź,** 3. 7. (Tel. wł.). Dziś popełniła samobójstwo siostra przełożona szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi, 60-letnia Jadwiga Dzierżanowska.

Przyczyną samobójstwa miało być wypowiedzenie pracy, które denatka otrzymała w dn. 1 lipca.

Aleja Marszałka Piłsudskiego w Poznaniu



Jedną z głównych ulic Poznania przemianowano na aleję Marszałka Piłsudskiego. Na zdjęciu — Aleja Marszałka Piłsudskiego podczas uroczystości nadawania jej nazwy. Po prawej stronie Zamek, w głębi uniwersytet.

Zamówienia samorządów w przemyśle na rok 1935-36

Łączna ich kwota wynosi 142 milj. zł

(o) **Warszawa,** 3. 7. (Tel. wł.). Roczny plan zamówień samorządowych na wyroby przemysłowe na r. 1935-36 wedle dostarczonych przez wojewodów i Komisarjat Rządu m. Warszawy wykazów, opiewa na **łączną sumę 142.393 tys. zł.** W roku 1934-5 suma dostaw przemysłowych dla samorządów wyrażała się kwotą **124.500 tys. zł.**

Największe zamówienia samorządowe otrzymają przemysłu **budowlany, węglowy i mineralny.**

Szkuner harcerski „Zawisza Czarny“ przybył do Kopenhagi

Warszawa, 3. 7. (PAT). Harcerski szkuner szkolny **„Zawisza Czarny“,** który dnia 29 czerwca wypłynął z Gdyni na morską wyprawę, we wtorek dnia 2 lipca **zawinął do portu w Kopenhadze.** Na pokładzie płynie **53 osoby** z generałem **Zaruskim** jako kapitanem statku na czele.

Podróż z Gdyni do Kopenhagi „Zawisza Czarny“ **odbył bardzo pomyślnie,** wykazując całkowite przystosowanie do dalekich podróży.

Premjer Sławek u P. Prezydenta R. P.

Warszawa, 3. 7. (PAT). P. Prezydent Rzplitej przyjął w dniu dzisiejszym prezesa Rady Ministrów **Walerego Sławka,** który informował p. Prezydenta o **bieżących pracach rządu.**

Min. Hess w Gdańsku

(o) **Warszawa,** 3. 7. (Tel. wł.). Według krążących tu wiadomości onegdaj bawił w Gdańsku incognito **minister Rzeszy Rudolf Hess,** który w przeprowadzonych rozmowach miał domagać się **gruntowej czystki w gdańskich szeregach narodowo - socjalistycznych.**

Pogrzeb senatora Motza

Paryż, 3. 7. (Pat). Pogrzeb senatora **Bolesława Motza,** profesora honorowego uniwersytetu wileńskiego, odbył się dziś. Po uroczystości żałobnej w kościele St. Pierre, w której oprócz rodziny wzięli udział liczni przedstawiciele kolonji polskiej, oraz reprezentanci społeczeństwa francuskiego, nastąpił pogrzeb na **cmentarzu w Montmorency,** gdzie przemówienie wygłosił dr. **Pożerski** z instytutu Pasteura.

Za niewykorzystany w ciągu roku urlop nie można żądać odszkodowania

(o) **Warszawa,** 3. 7. (Tel. wł.). Sąd Najwyższy wydał orzeczenie, stwierdzające, że pracownik, który **nie skorzystał z przysługującego mu ustawowo urlopu w ciągu danego roku kalendarzowego nie może później żądać z tego tytułu odszkodowania pieniężnego.** Orzeczenie to położy kres licznym procesom, toczącym się na tem tle na terenie całej Polski.

Polska wyprawa wysokogórska wyjechała na Kaukaz

Warszawa, 3. 7. (PAT). Dziś o godz. 9 rano pociągiem odchodzącym do Moskwy, wyjechała z Warszawy **polska wyprawa wysokogórska na Kaukaz.** Na czele wyprawy stoi dr. **Marjan Sokołowski,** prof. S. G. G. W.

Na dworcu głównym odjeżdżających serdecznie żegnała grupa członków polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego **oraz** przedstawiciele prasy.

Projekt linji lotniczej z Polski do Palestyny

Warszawa, 3. 7. (Pat). Dziś o godz. 15 z pola mokotowskiego odleciał samolotem RWD typu szkolnego major **Kazimierz Ziembiński, udając się do Palestyny poprzez Rumunję, Bułgarję, Turcję i Syrję.** Major Ziembiński od szeregu lat pracuje nad sprawą uruchomienia **bezpośredniego połączenia lotniczego między Polską a Palestyną,** jak również nad budową **portu lotniczego w Tel Awiwie,** projekt którego przygotował na zaproszenie magistratu w Tel. Awiwie.

Endecja gnieźnieńska znów wybrała sobie prezydenta

Gniezno, 3. 7. (Pat). Dzisiaj odbyło się posiedzenie rady miejskiej dla dokonania wyboru prezydenta miasta. Na kandydata stronnictwa narodowego dr. **Mazurkiewicza** oddano 18 głosów, na kandydata klubu prorządowego, komisarycznego prezydenta m. Gniezna **Wrzalińskiego** 8 głosów. 5 głosów było nieważnych. Wybrany zatem został dr. Mazurkiewicz.

Zgon francuskiego króla samochodowego

Paryż, 3. 7. (PAT). Po dłuższej chorobie **zmarł znany konstruktor i właściciel fabryki samochodów Andre Citroen.**

B. król grecki ma stanąć przed sądem rumuńskim

Czy nastąpi pojednanie królewskich małżonków?

Bukareszt, 3. 7. (PAT). Dziennik urzędowy ogłasza wezwanie do króla Jerzego greckiego, by **stawił się dnia 6 bm. przed sądem apelacyjnym w Bukareszcie,** który rozpoznawać będzie **skargę rozwodową królowej Elżbiety.** W wezwaniu zaznaczono, że w razie niestawienia się króla wydany będzie **wyrok zaoczny.**

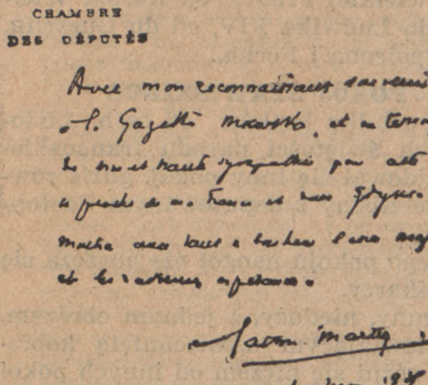
W związku z ewentualnem przywróceniem monarchji w Grecji, krążą ostatnio pogłoski o **mającem nastąpić pojednaniu się byłej greckiej pary królewskiej.**

Gaston Martin - przyjaciel Polski

„La Pologne — grand étał moderne“

Prof. Gaston Martin





„Na pełną wdzięczności pamiątkę dla „Gazety Morskiej“ w dowód mej żywej i wysokiej sympatji dla tej Polski tak bliskiej mojej Francji, gdzie Gdynia pokazała nam tak szczęśliwie wspaniały rozpęd i najpiękniejsze nadzieje“.

Autograf profesora Gastona Martin dla naszych wydawnictw przesłany „Gazecie Morskiej“ w Gdyni.

Kiedyś w przyszłości, kiedy historja oceniać będzie rolę poszczególnych krajów, stronnictw i ludzi w pracy nad pokojem Europy i nad równowagą stosunków polsko-francuskich, tworzących jeden z decydujących i podstawowych jego elementów wypłynie z całą pewnością nazwisko **profesora Gastona Martin.**

Wpływowy deputowany, jedna z najczynniejszych postaci stronnictwa radykalnych socjalistów, uczony historyk i geograf, profesor Sorbonny, literat i publicysta, Gaston Martin, ma swoje nazwisko mocno zapisane na wielu odcinkach wszechstronnego, niespokojnego życia Paryża.

GASTON MARTIN W POLSCE

W ostatnich czasach Gaston Martin wyszedł poza obręb wewnętrznej polityki francuskiej i z właściwą sobie energją i zapałem zajął się zagadnieniami polityki zagranicznej. Podróż jego do Polski, którą odbył w kwietniu tego roku nie pozostała bez wyraźnego wpływu na wyjaśnienie wielu sytuacj w stosunkach polsko-francuskich.

Gaston Martin bardzo szybko i trafnie ocenił te stosunki i, co więcej, uczynił to na łamach prasy paryskiej w długich oraz bezpośrednich listach, pisanych do Ministra Lavala, przebywającego wówczas w Stresie.

MENTOR WINIEN USTĄPIĆ MIEJSCE PRZYJACIELOWI

„Największym błędem naszym — pisał Gaston Martin — **jest nasza skłonność do żądania, aby wszyscy nas kochali po naszemu zamiast uwzględniać nie tylko nasze, ale i cudze interesy. Pozatem nie chcemy pogodzić się z myślą, że narody dojrzałe są podrażnione stanowiskiem tych, które będąc dla nich droższe od innych uważają je w dalszym ciągu za małoletnie.**

Odrodzona Polska pragnie, aby Francja zdała sobie sprawę, że nadszedł czas, w którym mentor winien ustąpić miejsca przyjacielowi.

Skoro zrozumiemy, że Polska odrzuca rodzaj opieki, który chcielibyśmy nad nią roztaczać jedynie poto, aby lepiej podporządkować sobie jej pełną żywych sił przyjaźń — nowa karta otworzy się w wielkiej księdze historji, gdzie zapisane są tak liczne wzajemne długi, gdzie znajdujemy tyle rachunków gorącej przyjaźni i usług wzajemnych, które datują się od św. Jadwigi a sięgają Marszałka Poniatowskiego“.

Opinja publiczna Francji zauważyła mocne wystąpienie głośnego publicysty. Dziś artykuł ten posiada znacznie głębszą wymowę i znaczenie. Było to niejako pierwsze uderzenie w lodową skorupkę, która cienką warstwą dzieliła nas przez pewien czas jeżeli nie politycznie, to w każdym razie uczuciowo od naszej wielkiej zachodniej sojuszniczki. Od czasu, gdy w „Journalu“ ukazał się ten artykuł, przepowiadający zwrot w stosunkach polsko-francuskich, **pozostających w dodatku w owej chwili pod znakiem zapytania, zarysowanym przez niewiadomy jeszcze charakter paktu francusko-sowieckiego,** upłynął zaledwie miesiąc, ale w czasie tego miesiąca zaszło bardzo wiele. Gaston Martin wykazał nietylko doskonałą orjentację, ale w wielu wypadkach przyczynił się do odpowiedniego zorjentowania opinji francuskiej i sfer politycznych swego kraju.

W jednym z swych szczerym sentymentem przepojonych artykułów, poświęconych już w dziesięć dni zaledwie po powrocie z Polski pamięci Pierwszego Jej Marszałka, wraca on znowu do tego samego tematu, który tak pragnie uczynić zrozumiałym we Francji.

„PIŁSUDSKI BYŁ POLSKĄ“

„Ten przeciwnik Rosji, były zesłaniec syberyjski, zwycięzca z pod Warszawy każe podpisać z Sowietami pakt o nieagresji; więzień magdeburski, dowódca powstańczych wojsk w ten sam sposób zakańcza pierwszy okres stosunków z Niemcami. On myśli, że w Francji przynajmniej ten podwójny gest zrozumiany zostanie w tym duchu, w jakim On sam go czyni. I to, co pozostaje w Nim twardego irytuje się z powodu naszych niezrozumień, które chętnie czynimy agresywnemi.“.... „Piłsudski złączył się z pojęciem Polski. Powiedzieć, że był Jej wcieleniem to jest zamało. On sam był Polską i cała Polska czuła, że nie może się lepiej wyrazić, niż przez Niego.

Ten nie służy szczerze swemu krajowi, kto nie umie nagiąć swoich największych chociażby uczuć przyjaźni do jego potrzeb. Piłsudski był właśnie zdolny do tego zerwania uczuć i ucierpieliśmy na tem. Śmierć Jego nie pozwala nam uwieczniać uczucia goryczy w niesprawiedliwość“.

Wróciwszy z swego wypadu do Polski Gaston Martin wziął się energicznie do roboty. Trzeba przyznać że zrobił bardzo dużo i zapewne zrobi jeszcze więcej.

Wraz z małżonką swą **panią Marcelle Gaston-Martin,** znaną powieściopisarką i laureatką wielu nagród literackich, która towarzyszyła mu w podróży do Polski, wyda w najbliższym czasie impresje z tej podróży w książce „Polonia Restituta“.

U PP. GASTON MARTIN W PARYŻU

Jak wielkie i serdeczne wrażenie pozostawiła na pp. Martin ich podróż po Polsce, widziałem już w czasie ich krótkiego pobytu w Gdyni, ale ocenić mogłem dopiero w parę tygodni później w ich małem mieszkaniu przy avenue de la porte de Montrouge w Paryżu.

Małe mieszkanie pp. Gaston-Martin urządzone jest z nowoczesnym artyzmem. Każdy mebel, każdy przedmiot wykonany jest według projektu jednego z najzdolniejszych młodych dekoratorów paryskich Andre Arbusa.

Linje, kształty mebli są tak harmonijne, tak łagodnie łączą się i uzupełniają pokój, że w pierwszej chwili zupełnie ich się nie widzi. Niskie stoły są ze szkła, aby drewnianą powierzchnią nie dzieliły na dwie części przestrzeni niedużego pokoju, dzięki czemu widzi się harmonijny rysunek ich pomysłowych, wygiętych nóg. Niskie szerokie tapczany i biegnące dokoła salonu półki z książkami zamykają pokój w harmonijną całość. Portrety i obrazy na ścianach są pędzla pani Gaston-Martin, która, jak okazuje się, jest nietylko **wybitną pisarką, zdobywczynią nagrody — „Prix de la Femme de France“, ale również zajmuje zasłużone miejsce wśród malarzy paryskich.** Jedną z półek z książkami, na której rozparła się wygodnie uśmiechnięta **lalka łowicka,** zajmuje podwojny rząd oprawnych i nieoprawnych tomów. — **Autorami tych dzieł są sami gospodarze.** Wkrótce przybędzie tu nowy tom, poświęcony ostatniej podróży po Polsce.

Kontakt z Polską

Na szklanym stole stos ostatnich gazet i perjodyków polskich z żałobnemi zdjęciami ze smutnych uroczystości krakowskich.

Na małym stoliku w skromnej płóciennej oprawie nieduży album z widokami Gdyni, dedykowany pani Martin przez Komisarza Rządu Sokoła. Ten mały albumik z fotografjami kaszubskich rybaków, ze zdjęciami dawnej i nowej Gdyni, z naszemi statkami handlowemi i okrętami marynarki wojennej, ze zdjęciami portu i miasta jest ciągle w ruchu. Entuzjazm i zrozumienie państwa Martin dla Gdyni, ich pełne barw i trafnych porównań opisy uzupełnia ten właśnie skromny albumik pamiątkowy.

Nie wiem czy któryś z innych albumików tego wydania **zrobił tyle dla propagandy Gdyni, jak właśnie ten wręczony ustalonym zwyczajem pani Marcelle Gaston-Martin.** Dzień w dzień mały albumik gdyński oglądać musi ktoś z odwiedzających pp. Martin znajomych; a jeżeli zważyć, że odwiedzają ich przedstawiciele nauki, literatury, sztuki, odwiedzają członkowie Rządu i Parlamentu to przyznać trzeba, iż albumik robi dobrze swą małą robotę dla Gdyni.

Gaston Martin opowiada o wynikach swej podróży.

Widział przelotnie, ale ze zrozumieniem, całą Polskę. Zetknął się z najwybitniejszymi przedstawicielami życia politycznego i umysłowego naszego kraju. Nietylko zetknął się ale i pozostał z nimi w kontakcie. Dzisiejsza poczta przyniosła znowu listy z Polski — jest list od min. Koca, od generała Góreckiego, od sędziwej hr. Edwardowej Raczyńskiej.

Prawda o Polsce

Gaston Martin po powrocie do Paryża informował o swej podróży zarówno Ministra Lavala, jak i swoich kolegów parlamentarnych.

Ostro i bez ogórdek napiętnował prasę, wypisującą tendencyjne i niesumienne brednie o Polsce; podkreślił niebezpieczeństwo, tkwiące dla stosunków polsko-francuskich, w zbyt zachłannym nieraz kapitale francuskim w Polsce, i wreszcie wytłómaczył wielu swoim kolegom parlamentarnym, że Polska jest wielkiem Państwem nowoczesnem — **„un grand etat moderne“** i że jako do takiego, należy do niej podchodzić.

Wszędzie na każdym kroku Gaston-Martin mówi o Polsce. **A mówienie o Polsce w Paryżu w chwili obecnej jest doprawdy rzeczą ważną i konieczną.**

GASTON MARTIN WŚRÓD ARTYSTÓW

Ciężki, gruby Herriot otwierał wystawę obrazów w salonie des Tuilleries. Otwarcie salonu, ogromne wydarzenie, w świecie artystycznym i kulturalnym Paryża, zgromadziło tłumy paryżan.

Artystycznie niedbale zawiązane szerokie krawaty, pretensjonalnie rozczochrane włosy, młode brodate twarze, i szerokie kapelusze Bohemy paryskiej — mieszały się z bogatą elegancją pań, staromodną poprawnością sztywnych staruszków z rozetkami Legji Honorowej, z robioną prostotą nadętych byłych ministrów, ambasadorów i prezydentów. Cały Paryż, wszystkie narodowości spotkały się w tych obszernych, jasnych salonach, przysłoniwszy gęstym tłumem nagromadzone rzeźby i obrazy.

Gruby olbrzym, Rosjanin, głośno tłómaczył coś kilku paniom przed łagodnym pejżażem de **Waroquier. Filigranowy Japończyk** w beżowym szykownym garniturze i czarnych okularach stał wpatrzony w „Żonę torreadora“ J. Caillarda. Smagła z jedwabistemi rzęsami i **olbrzymim brylantem w nosie.** Hinduska w jaskrawej fjoletowej szacie, ukazującej się z pod krótkiego, mimo letniej pory, futerka oglądała żywą rzeźbę Androusowa. Przeszedł de Monzie otoczony grupą protegowanych artystów.

Ale największa grupa młodych malarzy zwartem kołem otoczyła **przewodniczącego komisji artystycznej Izby Deputowanych popularnege opiekuna młodych artystów paryskich, Gastona Martin.** I tutaj w tym tłumie głośnych, wesołych, dowcipnych młodych malarzy już po paru minutach ożywionej rozmowy Gaston Martin przeszedł do swego ulubionego ostatnio tematu — do Polski.

Wesoło, żywo z uczuciem opowiadać począł o malarstwie polskiem o muzeach Warszawy i Krakowa. I młodzi artyści ze szczerem zaciekawieniem słuchali swego sympatycznego opiekuna z Izby Deputowanych, słuchali i dowiadywali się zupełnie nowych, nieznanych im rzeczy o tej „Pologne“, dla której każdy z nich ma dużo podświadomych i ciepłych uczuć, która wiąże się jakoś z Napoleonem, która ma dzielnych żołnierzy, ale „niełądnie pokrzywdziła generała Boussaca, co uratował Warszawę, i która, niestety, leży zadaleko na niespokojnych Bałkanach“.

Wraz z przypadkowem gorącem opowiadaniem Gastona Martin stawało nowe zupełnie inne, żywe pojęcie o Polsce.

Nigdzie nie znajdziecie tego zrozumienia dla kultury i ducha francuskiego, nigdzie nie spotkacie tak pokrewnego nam uczucia w sztuce, jak właśnie w **Polsce — kończył profesor. — Szczerze** radzę każdemu z panów, kto ma możność to uczynić, pojechać na parę tygodni do Polski. Zobaczycie jeden z najgościńniejszych, najsympatyczniejszych krajów, i to kraj pełen twórczego wysiłku i wiary w swą przyszłość!

II. PRZESILENIE W PARYŻU

Czarne chmury przesilenia rządowego pokryły horyzont polityczny Francji. Wrzała walka o pełnomocnictwa, o które błagał, których żądał ledwo dźwigający swe poranione i połamane w katastrofie samochodowej ciało wielkoluda, Flandin. Burzyły się organizacje, prawicowe. Padały słowa ciężkiego oskarżenia pod adresem „chudego Cherona“, ministra sprawiedliwości Pernota, w którym opinja prawicowej Francji widziała nie bez racji następcę grubego Cherona — protektora przyjaciół Stawiskiego. Paniczne wieści dochodziły z giełdy. Chwiał się frank. Setki tysięcy rentierów francuskich pełnemi nienawiści oczyma spoglądały w kierunku Pałacu Burbońskiego, gdzie ich deputowani niebezpiecznie bawili się ich majątkiem.

Wybuchł strajk marynarzy w Hevrze, tuż przed odejściem bajecznej „Normandie“ do Ameryki, w przeddzień przyjazdu Prezydenta Lebrun'a Minister marynarki handlowej Bertrand nie śmiał poczynić żadnego stanowczego kroku.... aby nie stracić sympatyj komunistów w swojem rodzinnem miasteczku, gdzie ich głosami wszedł ostatnio do rady municypalnej.

Deputowani szaleli — gotowi w każdej chwili obalić rząd, a wspaniały pałac Izby roił się od grup układających listy nowego gabinetu, oparte o nadzwyczajne kombinacje i kompromisy uwzględniające interesy każdego stronnictwa, każdej partji, może nawet każdego posła, ale troszczące się bardzo mało o interesy samej.... Francji.

W IZBIE DEPUTOWANYCH

Spędziłem cały dzień w tej gorączkowej atmosferze wśród tych żywych, przejętych, gestykulujących panów, którzy tutaj w tych bogatych, komfortowych salonach i kuluarach ważyli losy franka, a kto wie czy i nie Francji.

We wspaniałej bibljotece, w małych, otaczających ją muzeach spotkać można

(Ciąg dalszy na str. 4)

(Ciąg dalszy ze str. 3-ej).

było cicho szepcących sobie coś na ucho deputowanych, byłych ministrów, jutrzejszych kandydatów na wielokrotnie zagrzane już miejsca.

HISTORJA FRANCJI

A obok tych panów, zajętych spiskiem przeciwko rządowi, który nazajutrz w nocy mieli z trzaskiem obalić, za szklanemi gablotkami misternemi złoceniami na wspaniałych starych okładkach skórzanych tomów połyskiwały dzieje starej, wielkiej Francji.

Pożółkłe kartki pergaminów małemi bronzowemi średniowiecznemi hieroglifami opowiadały historję rycerskiej św. Joanny d'Arc„ dzieje zakończone drobnym podpisem arcybiskupa Cochon pod oryginałem wyroku spalenia na stosie.

Obok procesu Joanny d'Arc rój wspomnień rycerskiego średniowiecza wskrzeszało pismo sławnego du Guesclin. Poprzez genjalnych mężów stanu, po przez pasmo historji Napoleona, których oryginalne dokumenty — relikwje zdobiły każdą z gablotek bibljoteki aż do ściany ze spisem poległych za Ojczyznę deputowanych przewijała się historja wielkiej Francji od Karola Wielkiego do Ludwika XIV, od du Guesclin, do Napoleona i Focha..

POKÓJ STAWISKIEGO

Ale o kilka kroków od tych historycznych świętości narodu francuskiego znajdował się inny pokój, gdzie również weszliśmy z deputowanym Gaston-Martin.

Do tego pokoju naogół nie puszcza się dziennikarzy.

Ciemny, nieduży, z jednym obrazem, przedstawiającym uśmiechniętą kobietę, nie różni się niczem od innych pokoi i pracowni, znajdujących się w tym korytarzu. Ale ten pokój, gdyby tu spędzić parę dni, wytłomaczyłby napewno niejedną zagadkę, niejedną tajemnicą współczesnej Francji. Trzy duże zielone zaryglowane szafy ogniotrwałe zazdrośnie strzegą jakichś dokumentów, a między szafami od podłogi do sufitu piętrzą się białe i kolorowe teczki z aktami; setki, tysiące teczek.

To jest sprawa Stawiskiego. Te wszystkie teczki to sprawy, związane z Stawiskim. Sprawy nierozstrzygnięte, zagmatwane, sprawy, których nikt nie stara się nawet rozwiązać i które ponurym cieniem ciążą na niebie politycznem Francji.

GASTON MARTIN MÓWI O POLSCE

W palarniach, w gabinetach, na miękkich kanapach i fotelach siedzą deputowani. Gaston Martin wskazuje mi najwybitniejszych. Wszyscy ożywieni troską, ciążącą nad tym gmachem, ciążącą nad Francją.

Zjawienie się Gastona Martin wywołuje wszędzie serdeczne uściski dłoni i zawsze to samo pytanie: „No jak tam w Polsce?" — i krótko, zdawkowo, ale niemniej głęboko i z wyczuciem gruntu rzuca Gaston-Martin kilka prostych zdań, przyczem za każdym razem podziwiam jego umiejętność wszczepiania pewnych myśli i poglądów.

W szklanych drzwiach spotykamy **deputowanego Laurent-Eynaca.** Znałem go przed pięciu laty, gdy jako Minister lotnictwa bawił w Polsce. Jego maleńka czarna postać południowca krąży dziś dyskretnie po kuluarach Izby, jak zwykle, gdy układają się listy nowego rządu, do którego od kilku lat niemal zawsze trafia.

— Co teraz będzie bez Waszego Marszałka? Jaki to straszny, jaki okropny cios dla Ploski i nie tylko dla Polski! — woła Eynac. — Do dziś jestem pod wrażeniem Tego Człowieka. **Nigdy nie zapomnę godzin, spędzonych w roku trzydziestym w Druskienikach. Cóż to była za potężna umysłowość, jaki był młody we wszystkiem, co mówił i czynił.** Nie chciałem wierzyć, gdy dowiedziałem się, że tak nagle odszedł. Ale co będzie bez Niego? Kto zastąpi tę rękę, ten umysł?

— **Nikt nie zastąpi Józefa Piłsudskiego!** — mówi Gaston Martin — gdyż nie można zastąpić Człowieka, który raz tylko przechodzi przez historję. A co będzie z Polską? Będzie szła dalej po tej samej linji Piłsudskiego, którą na wiele lat naprzód nakreślił swym uczniom i przyjaciołom. Dziś Polska jest zorganizowana, i przygotowana do wielkich zadań, stojących przed nią. Piłsudski pozostawił wspaniały spadek i nakreślił cudowne, żywe tradycje. Na czele wszystkich resortów pozostawił on ludzi wypróbowanych i pewnych!

Jeszcze chwilę rozmawiamy z ruchliwym byłym i przyszłym ministrem, któremu nazajutrz zaczną spadać teka ministra przemysłu i handlu w gabinecie Bouissona, ministra kolonij w gabinecie Pietri'ego i wreszcie robót publicznych w gabinecie Lavala. Jego mała figurka, ginie wreszcie za masywnemi kolumnami hallu.

Jeszcze kilka spotkań, kilkarozmów o Polsce i znowu mądre, silne uwagi Gastona Martina, który bez pozy, tak prosto i szczerze pragnie wpoić we wszystkich dostępnych mu kołach Paryża zrozumienie dla samodzielnej polityki Polski, nie tego cudownego dziecka z przed lat piętnastu, lecz normalnego silnego organizmu politycznego i gospodarczego jakim jest ona obecnie w ogólnym kompleksie europejskim.

Tego dnia mam jeszcze jeden dowód tej przyjaźni i tych dobrych chęci.

— **„Minister Laval przyjmie pana jutro o 11 w swym gabinecie przy Quai d'Orsay** — dzwoni mi późnym wieczorem Gaston Martin.

Mikołaj Arciszewski.

Przez cztery tygodnie w powietrzu



Dwaj Amerykanie, bracia Fred i Al Keys, znajdu„ą się już od 28 dni bez przerwy w powietrzu. W ub. piątek pobili oni dotychczasowy rekord długotrwałości lotu mając poza sobą 569 godzin lotu, gdy rekord wynosił 553 i pół godz. Coprawda w roku 1930 jeden z lotników amerykańskich ustalił rekord 647 godz. lecz wyniku tego specjalnie nie uznano. Bracia Keys pobili i ten nieoficjalny rekord i podobno narazie nie zamierzają jeszcze lądować.

Dwaj starcy o przyczynach swej długowieczności

118-letni Rumun i 102-letni Anglik

Do miejskiego szpitala w Satu Mare w Rumunji zgłosił się mieszkaniec gminy Baia Mare, niejaki Kriszan z prośbą o emeryturę dla swego syna.

Zdumionym lekarzom starzec okazał metrykę, z której wynikało niezbicie, że urodził on się w 1816 roku, czyli że liczy obecnie ni mniej ni więcej, tylko 118 lat.

Kiedy zapytano go, jaki prowadził tryb życia, Kriszan odparł, że **przez całe swoje długie życie pił mocne napoje i jadł mięso.** Dopiero w ostatnich latach zrezygnował z mięsa ze względu na brak gotówki.

Anglik, który pamięta koronację królowej Wiktorji

Jedynym żyjącym świadkiem uroczystości koronacyjnych królowej Wiktorji, które odbyły się w 1837 roku, jest Frederick Jackson, mieszkaniec Londynu, liczący 102 lata. Reportera dziennika „Star" wprawiła w zdumienie zadziwiająca pamięć starca, który odtworzył fragmenty uroczystości koronacyjnych z drobiazgową dokładnością. „Miałem wówczas 4 lata — oświadczył Jackson — i dziś po 98 latach wspaniały przebieg uroczystości koronacyjnych stoi mi przed oczyma, jakgdybym je oglądał wczoraj".

Zapytany, czemu przypisuje osiągnięcie tak podeszłego wieku przy równoczesnem zachowaniu pełni władz umysłowych, staruszek oświadczył, **że w całem swem życiu nie palił i nie pił.**

Katastrofa hydroplanu

Dwie ofiary śmiertelne

Donoszą z Rio de Janeiro, że wodnopłatowiec Marynarki Wojennej U. H. 32 spadł spowodu uszkodzenia silnika, a padając zapalił się. Kapitan-lotnik Carlos Barcellos Lavrador i podporucznik Cezar Cavalcanti Lemos, ponieśli śmierć na miejscu.

Piorun uderzył w grupę żołnierzy

W Buzeu (Rumunja) podczas ćwiczeń stacjonującego tam pułku, który zaskoczony został nagłą burzą, piorun uderzył w grupę ćwiczących żołnierzy, zabijając na miejscu służbowego podoficera oraz raniąc ciężko jednego oficera.

12 osób utonęło jednego dnia w kąpieli

W Stockholmie jednego dnia utonęło w czasie kąpieli 12 osób.

Tajemnice kolorów

Światło niebieskie sprzyja rozwojowi roślin, czerwone — rozwojowi zwierząt

W zuryskim instytucie doświadczalnym poczyniono ciekawe doświadczenia ze światłem kolorowem. Nad mrowiskiem umieszczono lampę elektryczną, której światło przepuszczano przez niebieskie szkło; mrówki natychmiast zaprzestały pracy i rozbiegły się w różne strony. Później naświetlono mrowisko czerwonem światłem, efekt był wręcz odwrotny — mrówki zbiegły się zpowrotem i zaczęły się żwawo uwijać przy budowie mrowiska. Jak widać z tego, mrówki reagują instynktownie na kolor światła: czerwone ożywia je, podnieca, wówczas gdy niebieskie rozpędza je i osłabia. Tak samo wpływa światło na inne zwierzęta, np. króliki, świnki morskie. Doświadczenia w instytucie zuryskim wskazały, iż światło czerwone sprzyja rozwojowi organizmu tych zwierzątek, iż rosną one szybciej i lepiej, niż te, które poddano długotrwałemu oddziaływaniu światła niebieskiego.

Inaczej z roślinami. Roślinom, ich rozwojowi sprzyja światło niebieskie, tamuje natomiast ich rozrost światło czerwone, pod wpływem którego karłowacieją nawet.

Doświadczenia przeprowadzone z ludźmi wskazały, iż światło czerwone wpływa na lepszy rozwój muskulatury, a stosowane przez dłuższy czas wywołuje podrażnienie nerwowe i ekscytację erotyczną, jak tego dowodzą obserwacje poczynione w jednej z fabryk płyt gramofonowych, gdzie praca odbywa się przy świetle czerwonem.

Istota i przyczyna takiego a nie innego oddziaływania światła czerwonego lub niebieskiego nie jest jeszcze wyświetlona. Nad kwestją tą pracują biolodzy i chemicy.

WALTER HERRMANN 18)

(Przedruk wzbroniony)

Los szpiega

CZĘŚĆ II.

Inferno (Piekło)

(Tłumaczył z niemieckiego Teha).

Dookoła woda i tylko woda. A w środku garść ziemi i trochę skał.

W wolnych od zajęć godzinach wychodziłem na przechadzkę. Podczas spacerów widziałem nieszczęśników, tutaj zagnanych, przy pracy. Jak dzieci siedzieli w kuczki na drodze i rozgarniali ziemię dokoła kawałkami obręczy od beczek. Nazywało się to oczyszczaniem drogi z trawy. A jak pracowali! Niezaprędko tylko, broń Boże, niezaprędko, gdyż jutro nie będzie już nic do roboty!...

Co wyczyniają znowu tamci na szczycie góry? Ciężkie głazy, po siemdziesiąt funtów wagi mniejwięcej, podnoszą na gołe ramiona i znoszą je po stromej ścianie wąwozu, a następnie wspinają się ze swym ciężarem po przeciwległej ścianie na drugi szczyt wąwozu. Co to? Czy dobrze widzę? Za chwilę wracają i niosą kamienie z powrotem na to samo miejsce, skąd je wzięli. Zaprawdę nowoczesne prace syzyfowe!...

Wszystko w porządku. Tak postanowił zarząd kolonji karnej. O ucieczce, jedynej nadziei każdego skazańca, nikt tu nie myśli. Trzeba mieć na to dużo odwagi, bardzo dużo odwagi, a jeszcze więcej szczęścia. Wyspy są bowiem strzeżone bardzo dobrze, wprost znakomicie przez niezmordowanych strażników — rekiny!

Rekin! Co za okropne słowo! Największy postrach wszystkich więźniów na wyspach. Wiedzą oni wszyscy, że w końcu nie ujdą szczęk tych potworów, gdy litościwa śmierć położy kres ich nędznemu życiu.

Dzięki Bogu miałem dużo pracy. Tak dużo, że często nie miałem czasu na jedzenie. I było mi z tem dobrze, gdyż pozwalało mi to o wszystkiem zapomnieć. Chorych było poddostatkiem, w ich liczbie wielu takich, których obłęgna i bezcelowa praca doprowadzała do utraty zmysłów.

Przeważnie pracowałem w miejscowym lazarecie. Miałem także swoje mieszkanie. W małym kojcu, oddzielonym drewnianą ścianą od pomieszczenia lazaretu, wisiał mój hamak, a pod drugą drewnianą ścianą, oddzielającą lazaret od baraku więźniów stał stół, przy którym pracowałem.

Pewnego poranku siedziałem znowu przy tym stole, pracując. Podsłuchałem wówczas niechcący rozmowę kilku więźniów, gdyż ściana drewniana, która nas dzieliła, była tak cienka, że słyszałem wyraźnie każde słowo.

— Teraz mamy dość cjanku, by wytruć całe to towarzystwo — usłyszałem głos jednego z pośród nich. Oczywiście nie mogłem widzieć mówiącego.

— W cysternie jest teraz niedużo wody, wszystko składa się więc doskonale — powiedział ktoś drugi.

— Piekarze są również pozyskani dla naszego planu. Tym razem przygotują biały chleb dla dozorców i wojska zupełnie oddzielnie.

Nic więcej nie mogłem dosłyszeć. Zamyśliłem się. Czy była to tylko zwykła pogwarka, jaką się często słyszy pomiędzy więźniami, czy też kryło się za tem rzeczywiste niebezpieczeństwo? Czy mam zameldować o tem, co przypadkiem usłyszałem? Czy mi uwierzą? Było nie było, pomyślałem sobie i zameldowałem szefowi oddziału o swem odkryciu.

— Proszę mi dać spokój z takiemi bzdurami! — ofuknął mnie i odszedł.

Tego samego dnia miałem okazję mówienia z komendantem straży wojskowej, którym był pewien prawie zupełnie biały kreol. Zawiadomiłem go stosownie do przepisów o podsłuchanej rozmowie więźniów.

— Zwykłe bajeczki aresztanckie — powiedział. — Nic się za tem nie kryje.

Postanowiłem dać spokój i pozostawić wszystko swemu biegowi, gdy niespodziewanie kazał mnie wołać do siebie lekarz lazaretu:

— Musiałem wyrzucić sanitarjusza, któremu podlegał nadzór nad medykamentami, ponieważ niektóre z pośród nich pościągał i posprzedawał. Czy chciałby pan przejąć także jego obowiązki?

Oczywiście, że chciałbym. Nigdy nie było dla mnie dość roboty. Opowiedziałem jednak przy tej okazji doktorowi o tem, czego się dowiedziałem oraz o tem, jak mój meldunek został przyjęty przez szefa oddziału i przez komendanta straży wojskowej.

Doktór udał się natychmiast do apteki. W kilka chwil później stwierdził, że istotnie cjanek potasu zniknął. Ile go było, tego nie mógł na poczekaniu stwierdzić. Podejrzenie padło na pomocnika aptekarskiego, Dechampa, który — jak to opisywałem obszernie w pierwszej części moich wspomnień — sprzedał niegdyś zamek od karabina maszynowego Niemcom i z tego powodu dostał się do Gujany. (C. d. n.)

Jednolity front

(p) Jak donosiliśmy w ubiegłym tygodniu w Gdańsku utworzony został jednolity front polskich związków zawodowych. Posiada to doniosłe znaczenie, zwłaszcza w obecnych ciężkich chwilach, wytwarzanych z całą premedytacją przez narodowość obcą.

A narodowość ta używa wszelkich środków, nawet kolidujących z prawem i umowami polsko-gdańskimi, ażeby Polaków, **pierwszych właścicieli ziemi gdańskiej,** ostatecznie z tej ojcowizny wydziedziczyć.

Tego nie można nazwać pomyłką lub subjektywnym poglądem jednostki, co wypisuje organ narodowych socjalistów w Gdańsku „Der Danziger Vorposten". To leży we krwi niektórych rodowitych Niemców i pozostających w służbie niemieckiej byłych Polaków. A organ ten w numerze 145 pisze dosłownie:

Weil es trotz der Geschichtsfälschungen des Professors Askenazy nicht zu verheimlichen war, dass diese Stadt stets deutsch gewesen ist, und dass es ein zu offensichtlicher Bruch des Selbstbestimmungsrechtes der Völker gewesen wäre, die Danziger ungefragt zu polnischen Staatsangehörigen zu machen. So liegt bereits in der Versailler Lösung die Anerkennung, dass das deutsche Staatsvolk Danzigs sein Recht zuerst verlangt, ganz abgesehen davon, dass dies selbstverständlich aus allen Statut-Bestimmungen des Freistaates eindeutig hervorgeht. Folglich: Solange es noch einen Arbeitslosen deutschen Volkstums im Danzig gibt, geht sein Recht auf Arbeit vor allen anderen Ansprüchen, unbeschadet der in den Minderheitenbestimmungen enthalten Rechte.

W tłumaczeniu polskiem brzmi to mniej więcej:

„Ponieważ, mimo sfałszowania historji przez profesora Askenazego, nie można było zataić, że miasto to (Gdańsk) zawsze było niemieckie i że zrobienie Gdańszczan bez pytania obywatelami polskimi byłoby najoczywistszem złamaniem prawa samostanowienia o sobie narodów. W rozwiązaniu zagadnienia gdańskiego przez traktat wersalski tkwi już, że obywatele Gdańska narodowości niemieckiej korzystają z uprzywilejowania prawnego, niezależnie od tego, że uprzywilejowanie to wynika wyraźnie z postanowień statutu Wolnego Miasta. Otóż: dopokąd istnieć będzie jeden bezrobotny Niemiec w Gdańsku, ma on pierwszy przed wszystkimi innymi prawo do pracy i niezależnie od praw z jakich korzystają inni na podstawie przepisów dla mniejszości narodowej."

Powyższy wyjątek z „Vorpostenu" jest odpowiedzią na postawione przez niego pytanie:

Dlaczego traktat wersalski nie włączył Gdańska do Polski, lecz Gdańsk odłączony został od Niemiec jako samodzielne, suwerenne, niemieckie państwo?

W samym pytaniu świadomie przemycony jest oczywisty fałsz, mianowicie w określeniu Wolnego Miasta Gdańska „samodzielnem, suwerennem, niemieckiem państwem". Fałsz ten należy raczej położyć na karb megalomanji, która w okresie kanikuły (t. zw. psiej gwiazdy) ogarnęła niektóre umysły.

Mniejsza oń. Chodzi nam głównie o **złożenie stanowczego protestu przeciwko lansowaniu poglądu zawartego w „odpowiedzi", jakoby obywatele gdańscy z tytułu przynależności narodowej podzieleni zostali przez traktat wersalski i statut Wolnego Miasta na obywateli uprzywilejowanych i obywateli jakiejś drugiej klasy.** Lansowanie takich wiadomości powinno być potraktowane przez czynniki miarodajne jako chęć oczywistego **pogwałcenia** demokratycznej konstytucji Wolnego Miasta, która wszystkim obywatelom gdańskim bez różnicy przynależności narodowej, plemiennej i religijnej **gwarantuje równość wobec praw.**

Społeczeństwo polskie w Gdańsku zdaje sobie doskonale sprawę ze swego położenia w granicach Wolnego Miasta i jego praw i **nie pozwoli** na trzymanie go pod pokładem nawy gdańskiej. Prowokacyjnymi notatkami „Vorpostenu" i innych pism niemieckich społeczeństwo polskie w Gdańsku **nie da się wyprowadzić z równowagi.** I gdyby „Vorposten" wydrukował jeszcze dziesiątki takich notatek, **nie przełamie** linji polskiego postępowania, **nie wprowadzi** w postępowaniu tem zamieszania.

Właśnie na prowokacje „Vorpostenu" polską odpowiedzią jest utworzenie jednolitego frontu polskich związków zawodowych. A rzeczą wspólnej organizacji polskich związków zawodowych będzie w pierwszej linji **dostarczenie pracy wszystkim bezrobotnym członkom.** I praca ta dla nich się znajdzie, gdyż znaleźć się musi chociażby właśnie wobec podzielenia przez „Vorposten" obywateli gdańskich na uprzywilejowanych i parjasów.

Niemieccy historycy sztuki w Poznaniu i Gnieźnie

Do Poznania przybyła wycieczka **wydziału historji sztuki przy uniwersytecie wrocławskim** pod kierownictwem uczonego **prof. Freya.**

Wycieczka, składająca się z kilkudziesięciu osób zwiedziła miasto, poczem udała się w dalszą drogę do Gniezna.

190 km na godzinę...

Uruchomienie pociągu-błyskawicy w Niemczech

Przybył do Berlina wagon motorowy nowego typu, który **przestrzeń Kolonja—Berlin przebył w 5 godzin.** W czasie prób wóz osiągnął z łatwością 190 klm. na godzinę.

Wręczenie nagrody honorowej znakomitej naszej lekkoatletce

Piękna rzeźba Karnego dla Wajsówny



W centraln. instytucie wychowania fizycznego na Bielanach odbyła się we wtorek uroczystość wręczenia znakomitej lekkoatletce **Jadwidze Wajsównie wielkiej honorowej nagrody sportowej na rok 1935.** Nagroda ta, dzieło **rzeźbiarza Karnego, przedstawia dziewczynę ze skakanką.** Oryginał nagrody znajduje się na wystawie zagranicznej i dopiero później powróci do kraju. Wobec tego Wajsównie wręczono odlew gipsowy.

Uroczystość zagaił dyrektor PUWF pułk. Kiliński, podkreślając, że akt wręczenia nagrody został opóźniony ze względu na żałobę narodową, poczem zwracając się do laureatki, pułk. Kiliński wygłosił dłuższe przemówienie o postępach polskiej kultury fizycznej.

Po skończeniu przemówienia pułk. Kiliński wręczył laureatce dyplom honorowy oraz medal pamiątkowy.

Czy wydarzenia przeszłości będą zapomniane?

Dwa warunki wspólnej akcji Fidac'u z kombatantami niemieckimi

W związku z odbywającemi się obecnie w Paryżu konferencjami byłych kombatantów niemieckich z członkami FIDAC'u, „Excelsior" donosi, że przedstawiciele byłych kombatantów, reprezentujących dawne państwa sprzymierzone, zwrócili się do delegatów niemieckich z zapytaniem, **czy zdecydowani są wziąć udział we wspólnej akcji.**

Byli kombatanci państw sprzymierzonych skłonni są nie brać pod uwagę wydarzeń, jakie zaszły w przeszłości, ale domagają się od Niemców wyrażenia zgody na 2 następujące punkty: **traktaty powinny być uważane za nietykalne, a ich całkowita lub częściowa zmiana może być dokonana jedynie w zgodzie ze stronami, zawierającemi umowę. Wojna nie jest rozwiązaniem ewentualnego sporu. Konieczny jest natomiast arbitraż wszystkich zagadnień, pozostających w zawieszeniu.**

Ostatnie rozmowy miały na celu zbadanie sprawy, czy Niemcy skłonni są zgodzić się na te dwa punkty. Jeżeli delegacja niemiecka, co wydaje się prawdopodobne udzieli swej zgody, **dokonany będzie wielki krok naprzód na rzecz utrzymania pokoju.**

Tragedja na japońskich wodach

Statek przecięty na dwoje — 140 osób utonęło

Tokio, 3. 7. (Pat). Parowiec **„Senzan Maru",** pojemności 3123 ton **zderzył się z parowcem „Midori Maru",** pojemności 1725 ton. „Midori Maru", który miał na pokładzie 168 pasażerów i 85 członków załogi został tak silnie uszkodzony, że **zatonął w ciągu 3 minut.** Katastrofa, kóra spowodowana została przez gęstą mgłę wydarzyła się **w pobliżu wyspy Szodo** na wewnętrznych wodach japońskich.

„Senzan Maru", który zdążał z Dajrenu do Osaka, zjawił się tak nagle w pobliżu „Midori Maru", że zderzenie stało się **niemożliwe do uniknięcia.** „Midori Maru" został wprost **przeciętny na dwoje,** tak, że dziób „Senzan Maru" **wdarł się do hali maszyn.** „Senzan Maru", który wyszedł z katastrofy cało, **zajął się ratowaniem tonących,** w czem pomagały mu liczne łodzie rybackie. Wyratowano 13 osób, w tej liczbie kapitana „Midori Maru", lecz **140 osób utonęło.**

Tajemniczy wybuch w willi pod Paryżem

Paryż, 3. 7. (Pat). Dziś w Vesinet pod Wersalem **wybuch zniszczył 3-piętrową willę.** Wśród gruzów domu znaleziono **40-letnię kobietę śmiertelnie ranną.** Przed zgonem zeznała ona, że **padła ofiarą zamachu.** Wszczęto w tej sprawie dochodzenie policyjne.

Wąż wymierzył sprawiedliwość zbrodniarzowi

Madras (Indje) 3. 7. (PAT). Grupa włościan wracając późną nocą z uczty weselnej z jednej wsi do drugiej, napadnięta została przez bandytów. Jeden z bandytów **zaciągnął znajdującą się wśród weselników kobietę w zarośla,** gdzie obrabował ją z biżuterji, a następnie chciał ją zamordować, lecz w tym momencie kobieta krzyknęła przeraźliwie: **„Wąż, wąż".** Zbrodniarz, ukąszony przez węża, **zmarł w ciągu kilku minut.** Rzecz charakterystyczna, że kobieta, która z przestrachu zemdlała i przeleżała tak do rana, **została nietknięta przez węża.**

GŁOSY I ODGŁOSY

Na marginesie wizyty berlińskiej

(t.) O wizycie min. Becka w Berlinie pisze naczelny publicysta **„Kurjera Porannego",** Wojciech Stpiczyński, co następuje:

„Berlińska wizyta ministra Becka jest pod względem merytorycznym konsekwencją już dokonanych osiągnięć na tej drodze, pod względem zaś protokularnym odpowiedzią na trzykrotne wizyty ministrów Rzeszy, cieszących się szczególnem zaufaniem kanclerza Hitlera, a mianowicie pp. Goebbelsa i Goeringa. Byłoby przesadą, gdyby się powiedziało, że chodzi tu o czystą kurtuazję. Faktem jest jednak, że nie jest przewidziane stwarzanie nowych dokumentów dyplomatycznych. Minister polski przeprowadzi z kanclerzem Rzeszy i jej ministrem spraw zagranicznych rozmowy informacyjne na tematy sąsiedzkie i ogólne, interesujące aktualnie obie strony.

Beck będzie mógł zapewnić kanclerza Hitlera, że Polska zdecydowana jest prowadzić nadal politykę swego Wielkiego Marszałka, bez odchyleń od postulatu porozumień co do realnie określonych zagadnień, w pierwszym rzędzie porozumień sąsiedzkich, oraz od zasady, że każdemu narodowi musi być pozostawione pełne prawo ponoszenia odpowiedzialności za swoją przyszłość, w ramach pożądanego porozumienia ogólnego.

Polska opinja publiczna popierać będzie wszelkie wysiłki swego rządu, zmierzające do zamknięcia w stosunkach międzynarodowych okresu z jednej strony rekryminacyj i dyskryminacyj, a z drugiej — demagogji, operującej gestami i pogróżkami, o których zgóry wiadomo, że nie będą poparte przez czyny i łudzenia narodów, że ogólnikowe pakty dyplomatyczne mogą zastąpić potrzebę usuwania nieporozumień i antagonizmów konkretnych. Cel jest naczelnym postulatem polityki. Jej wielkość mierzy się wymiarami osiąganych celów. Złudzenie, że wielki zamęt dyplomatyczny i bombastyczność używanego przez nią języka, nie osiągające żadnego celu praktycznego, są znamionami wielkiej polityki — te złudzenia nie mogą być respektowane przez naród, który — jak nasz — nauczył się od swego Wodza realnie oceniać rzeczywistość".

Głos Polonji zagranicznej o nowej ordynacji wyborczej

Wychodząca w Olsztynie na Mazurach **„Gazeta Olsztyńska"** pisze o nowej ordynacji wyborczej w Polsce:

„Gdy po maju 1926 r. partje polityczne zostały usunięte od wpływu na rządy, system wyborczy musiał ulec zmianie. Od r. 1926 społeczeństwo polskie nauczyło się myśleć kategorjami wspólnego zbiorowego interesu, oraz działać wedle interesu państwa.

Nowe prawo wyborcze daje temu wyraz. Co więcej, postanawia ono, że kandydatów na posłów do Sejmu wyznaczać będą obywatele, biorący czynny udział w zorganizowanej pracy zbiorowej; a więc kolegja wyborcze, złożone z przedstawicieli samorządu terytorjalnego, gospodarczego, zawodowego, zorganizowanego świata pracy, t. j. organizacyj pracowników fizycznych i umysłowych. W ten sposób nowa ordynacja wyborcza domaga się wyraźnie, by każdy obywatel był czynny w tych organizacjach, by czynną pracą zaznaczył swe istnienie w samorządzie, czy organizacjach społecznych, bo tylko wtedy może być poznany przez swych obywateli, wykazać swe zdolności i wartości dla interesu publicznego.

Nowa ordynacja wyborcza do Sejmu pogłębia demokrację, rozszerza jej znaczenie, stawiając jej wymagania realnej pracy, realnego pożytku dla społeczeństwa. Obywatel, wybijać się musi zasługą, pracą, praktycznym pożytkiem swych myśli i działania, a nie gadulstwem, frazeologją, kłamstwem. Błyskotliwość słów zastąpić musi twórczym wysiłkiem, łatwość demagogji i politycznego krzykactwa — rzetelną współpracą z współobywatelami nad tworzeniem dobra zbiorowego. Tej samej idei hołduje ordynacja wyborcza do Senatu, dając prawo wstępu i głosowania tym obywatelom, którzy już złożyli życiowy egzamin rozumienia interesu państwa i w działalności społecznej wybitniejsze zajęli stanowisko.

Prezydenta Rzeczypospolitej zaś wybierać mają najgodniejsi obywatele, wyznaczeni przez Sejm i Senat, względnie plebiscyt powszechny.

W ten sposób nowe prawo wyborcze polskie do władz naczelnych w Państwie nikomu nie zamyka drogi ani do urny wyborczej, ani do samych władz, t. j. do Sejmu i Senatu: na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej wymaga jednak, by obywatel, który bądź sam pragnie uczestniczyć w pracy państwowej przez udział w Sejmie lub Senacie, bądź ma wyrazić swe zaufanie poszczególnym kandydatom — zdawał sobie sprawę z odpowiedzialności, jaką przez akt wyborczy na siebie bierze.

Trudno nie podkreślić, że leży to w pierwszym rzędzie w interesie kraju i w interesie rzetelnie rozumianej demokracji. Nie potrzebujemy wreszcie dodawać, że nowy system wyborczy nie jest oparty na żadnych wzorach zagranicznych, że jest wytworem czysto polskiej myśli i doświadczeń polskiego życia państwowego. Z treści tego życia, jego właściwości i zadań bierze swój początek, w polskim gruncie tkwią jego korzenie".

Na ziemiach Pomorza

W Gdyni bawiła wycieczka polskich kupców z Ameryki

W poniedziałek, jak już donosiliśmy, bawiła w Gdyni przybyła z Ameryki wycieczka kupców polskich po większej części z Pittsburga i z Detroit pod przewodnictwem prezesa Paradzińskiego i Wicekonsula polskiego w Pittsburgu Moca.

Wycieczka zwiedziła port i miasto, poczem w godzinach popołudniowych podejmowana była przez Izbę Przemysłowo Handlową w Orłowie Morskiem. W czasie podwieczorka w imieniu Izby powitali wycieczkę Prezes Marchlewski i Dyrektor Kawczyński. Wieczorem wycieczkowicze zwiedzili wystawę rzemieślniczą.

Stu Rumunów w obozie oficerskim Związku Strzeleckiego

Do obozów oficerskich Związku Strzeleckiego na przylądku Rozewskim przybyło na przeszkolenie 100 Rumunów. Obóz potrwa do dnia 18 bm.

Młodzież z Ameryki na kolonjach T. N. S. W.

Na kolonję uczenic szkół średnich T. N. S. W. w Wielkiej Wsi - Hallerowie przybyło 15 dziewcząt polskich z Ameryki i Kanady, zaś na kolonję chłopców w Chłapowie 15 chłopców również z Ameryki i Kanady. Młodzież na wywczasach wśród Kaszubów pozostanie do dnia 15 bm. Opiekę zaś nad nimi roztacza z ramienia kolonji T. N. S. W. p. prof. Flisak oraz Światowy Związek Polaków Zagranicą.

Częściowe otwarcie drogi helskiej

Ostatnio otwarto dla publiczności drogę Helską, która narazie dostępna jest jedynie do kąpieliska Jurata, ale umożliwia dojazd do kąpielisk: Chałup, Kuźnicy, Jastarni i Juraty. Prace nad dotarciem do samego końca cypla helskiego trwają.

Na Międzyrzeczu pod kąpieliskiem Wielka Wieś - Hallerowo założona została specjalna barjera, przy której czuwa dróżnik i przepuszcza od godz. 7-ej rano do 19-tej jedynie lekkie samochody pasażerskie i motocykle, oraz pojazdy konne. Dla wozów i samochodów ciężarowych wjazd jest wzbroniony.

Wydział powiatowy pobiera od samochodów i motocykli specjalną opłatę, która wynosi od samochodu 1 zł., a od motocykla 50 groszy.

Budujemy Muzeum Ziemi Pomorskiej

im. Marsz. J. Piłsudskiego

WYKAZ SUM WPŁACONYCH W KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI POW. TORUŃSKIEGO W TORUNIU NA KONTO „FUNDUSZ NA BUDOWĘ MUZEUM ZIEMI POMORSKIEJ IMIENIA MARSZ. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO"

Od dnia 26 czerwca br. w Komunalnej Kasie Oszczędności powiatu toruńskiego w gmachu starostwa przy placu Teatralnym w Toruniu złożono na budowę Muzeum następujące kwoty:

Ks. dziekan Marchlewski, Łążyn zł 20; Związek Adwokatów Polskich 200 zł; Rodzina Wojskowa, Toruń 100 zł, Polskie Radjo Toruń 70 zł; p. Diffenbach, Kończewice 25 zł; Odsetki doliczone przez KKO p. Toruń 43,30; Katolickie Stow. Kobiet Chełmża 13 zł; Pom. Szkoła Rolnicza, Chełmża 50 zł; Koło Gospodyń Wiejskich, Chełmża 6,30; Straż Pożarna Żeńska, Chełmża 2,50 zł; — Cech Piekarski, Chełmża 20 zł; Cech Rzeźnicki, Chełmża 12 zł; Związek Czeladników Ciesielskich, Chełmża 10 zł; Stow. Właścicieli Nieruchomości, Chełmża 22,50; Tow. Sport Pogoń, Chełmża 2 zł; i Szkoła Grębocin 33,50. Stan na dzień 2 lipca 1935 roku 18.424,80 zł.

WYKAZ SUM WPŁACONYCH W POMORSKIEJ WOJEWÓDZKIEJ K. K. O. NA KONTO KOMITETU BUDOWY MUZEUM

W ciągu dnia wczorajszego na rachunek Wojewódzkiego Komitetu Budowy Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, wpłacono w Pomorskiej Wojewódzkiej Komunalnej Kasie Oszczędności w Toruniu (ul. Mostowa nr. 11 — gmach Starostwa):

J. Konieczny — Toruń, Szeroka 13-15 10 zł

Związek Dentystów Zach. Ziem. R. P., — Koło Pomorskie w Toruniu 25 zł

Starosta Powiatowy w Grudziądzu 1000 zł

Koło BBWR. w Klamrach za pośredn. Administracji „Dnia Pomorskiego" 6,95 zł

Razem zł 1041,95.

Stan z dnia 1 lipca 39.968 zł 46 gr.

Stan na dzień 2 lipca 41.010 zł 41 gr.

Znowu dwie ofiary kąpieli w Nowem

W środę, dnia 26 bm. w godzinach południowych wybrało się kilku młodzieńców do kąpieli w jeziorze pod Nowem. Jeden z nich **Samulewski Zygmunt** z Bochlina Miejskiego (pow. Świecie) uczeń stolarski, lat 19, nie umiejąc pływać, wpadł w głębinę i utonął. Koledzy miast natychmiast przyjść z pomocą tonącemu poczęli nasamprzód się ubierać a dopiero w kilka minut po wypadku wszczęli alarm. Żaden z nich nie miał przytem odwagi ratować ginącego kolegę. Na wołania i krzyki przybyło kilku odważnych między innemi znany pływak z Nowego p **Frankowski Przemysław,** który rozpoczął poszukiwania za topielcem. Po kilkunastu minutach wydobyto zwłoki młodzieńca niestety — bez życia.

Również w godzinach popoł. zginął w nurtach Wisły w Nowem w czasie kąpieli 20 letni uczeń piekarski. Zwłoki tragicznie zmarłego wyłowiono w dniu 27 bm. w godz. rannych.

Wisła rok rocznie pochłania moc ofiar dlatego też zwracamy się do Władz Nadzorczych aby w najbliższym czasie wybudowano łazienki nad Wisłą w Nowem których brak dotkliwie odczuwa się. Łazienki takie dają pewniejszą gwarancję bezpieczeństwa to też mamy nadzieję że społeczeństwo Nowego i okolicy wiadomość tą przyjęłaby z pełnem zadawoleniem.

A więc czekamy!

CHEŁMŻA

Szał rumiankowy ogarnął Chełmżę. Kto żyje zbiera w bliższej i dalszej okolicy rumianek, aby go odsprzedawać licznym skupującym, którzy go suszą i sprzedają hurtownie, częściowo nawet za granicę. Podczas gdy w ubiegłych latach skup i handel odbywał się w bardzo ograniczonych rozmiarach , a w roku bieżącym przybrał on niebywały dotąd rozmach, to też biedna ludność bezrobotna wykorzystuje w całej pełni sposobność zarobkowania przez zbieranie rumianku i to do tego stopnia, że okoliczni rolnicy tylko z trudnością mogą uzyskać robotników do robót przy obróbce buraków, bo wszystko trudni się zbieraniem rumianku. Lecz i skupujący go robią niezłe interesy zarabiając jakie 100 — 200 proc. na odsprzedaży hurtownej dalszej. Naturalnie jak zwykle w takich wypadkach zachodzą bardzo często kradzieże tego tak — obecnie drogocennego ziela u nas i tak zameldowała panna Alicja Schneider kradzież 4 ctr. suchego i 15 ctr. mokrego rumianku, p. Nowak również kilku centnarów, i tak jedni się bogacą a drudzy tracą.

Polska Państwowa Loterja Klasowa okazała się na Chełmżę dosyć życzliwą,obdarowując kilkoma większemi i mniejszemi wygranemi, kilka osób miejscowych i to takich co bardzo potrzebowali tego losu szczęścia a i takich, którzy go mniej potrzebowali,.



Kolonja nauczycielska nad morzem

Koło Warszawskie Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych zorganizowało w r. b. kolonję nauczycielską w Ostrowie pod Jastrzębią Górą. Całodzienne utrzymanie na kolonji wynosi dla członków T. N. S. W. 2 zł. 50 gr. Mieszkanie na kwaterach zbiorowych jest bezpłatne. Nauczyciele, pragnący mieć oddzielne pokoje, płacą od 100—150 zł. za cały sezon. Kolonja jest już czynna pod kierunkiem p. Wandy Witwińskiej. Dotychczas zgłosiło się około 70 nauczycieli.

Zatrucie kilkunastu osób rybami

W jadłodajni Teofila Majera w Swarzewie w pow. Morskim podczas spożywania obiadu składającego się m. in. z węgorzy i szczupaków, — wyłowionych z jeziora Augustyna Kąkola z Nadola, w pow. Morskim, zatruto kilkanaście osób, z których trzy w stanie ciężkim odstawiono do szpitala w Pucku. Dochodzenia w toku.

Pożary na Pomorzu

W zabudowaniach rolnika Bolesława Kleszczewskiego w Gołębiewku w pow. grudziądzkim powstał pożar, który zniszczył dom mieszkalny i szopę. Z żywego inwentarza zaś spaliły się: cielak, 10 kur i indyk. Szkoda wynosi około 3.000 zł. Pożar powstał od iskier z komina.

W Kolonji rolnika Józefa Kierzkowskiego w Król. Lipinkach w pow. starogardzkim, spłonęła stodoła i chlew wraz z narzędziami rolniczemi ogólnej wart. 2.500 zł.

Przyczyny pożaru narazie nie ustalono. Dochodzenia w toku.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu wczorajszym o godz. 7 rano: W Krakowie (3.09) 3.12; w Nowym Sączu (Dunajec) (1.08) 0.88; w Przemyślu (1.94) 1.94 w Zawichoście (1.16) 1.16; w Warszawie (0.91) 0.89; w Wyszkowie (Bug) (0.31) 0.30; w Pułtusku (Narew) (0.60) 0.57; w Płocku (0.75) 0.72; **w Toruniu (0.70) 0.65; w Fordonie (0.70) 0.74; w Chełmnie (0.60) 0.50; w Grudziądzu (0.80) 0.76; w Korzeniewie (1.02) 0.98; w Piekle (0,17) 0.10; w Tczewie (0.12) 0,06; w Einlage (2,20) 2,24; w Schiewenhorst (2.44) 2.48.**

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 2 lipca + 17,8 st. C. a w dniu 3 lipca + 18 st. C.

Temperatura powietrza wynosiła w dniu 2 lipca o godz. 7 rano + 22 st. C. a w dniu 3 lipca o tej samej godzinie + 22 st. C.

Kierunek wiatru: zachodni. Pogoda pochmurna. ,

Bolączki gdańskiego dnia codziennego

Życie gospodarcze w Gdańsku, układające się już przed ostatniemi wypadkami dewaluacyjno - dewizowemi — bardzo ciężko, **weszło obecnie w stadjum krytyczne** i wciąga w swą orbitę coraz szersze warstwy ludności gdańskiej. — Ze strony gdańskich czynników oficjalnych i partyjnych omawiane są gospodarcze zagadnienia doby obecnej przeważnie z punktu widzenia „całego narodu niemieckiego". **Omawiają je różni politycy miejscowi i napływowi,** oświetlając je prawie że wyłącznie — **politycznie.** I trudno byłoby oczekiwać czego innego!

Jedni z tych polityków nie rozumieją się na zawiłych sprawach gospodarczych, bo nie mają z niemi nic do czynienia; inni znowu posiadając pewne wiadomości — nazwijmy je „wojskowo - partyjno- polityczne" — starają się także i sprawy gospodarcze jedynie z tego punktu oświetlić. — **„Rozkaz musi być! — za wszelką cenę! itd.",** to są argumenty obowiązujące obecnie w gdańskich stosunkach gospodarczych.

Tymczasem życie codziennie kroczy naprzód i stosunki gospodarcze układają się według zasad odmiennych od rozkazów i apeli — **a układają się one coraz trudniej!** I tu nasuwa się pytanie — jak ma, do czasu, zanim te stosunki zmienią się zasadniczo, a przez to powrócą do normalnego stanu, żyć obecnie nietylko bank, nietylko firma, prowadząca rozległe interesy i zaangażowana w różne terminowe zobowiązania, ale także **ten przeciętny, szary człowiek, ten „nieznany podatnik" — „der unbekannte Steuerzahler"?** Wszystko jedno, czy jest nim drobniejszy urzędnik, lub funkcjonarjusz senacki, czy agent lub pośrednik żyjący niekiedy z dnia na dzień, czy drobny kupiec. — Wszyscy oni jednakowo stanowią ten tak zwany „stan średni", na którym opiera się siła podatkowa każdego ustroju państwowego. Odpowiedź na to pytanie trudna!

Każdy, kto od dłuższego czasu obserwuje gospodarcze życie gdańskie, lub kto praktycznie z tem życiem ma do czynienia, a nie był i nie jest politycznie i narodowo „zgleichszaltowany", zdawał sobie sprawę z następnego zasadniczego faktu:

W. M. Gdańsk może wprawdzie posiadać pewną sui generis suwerenność polityczną i narodową, ale nie może jej posiadać na dłuższą metę pod względem gospodarczym. — Z tego faktu zdawali sobie sprawę także i twórcy W. M. Gdańska i włączyli je gospodarczo w celny obszar Rzeczypospolitej Polskiej. Powstała przez to dla Gdańska — bez jego współudziału — **gospodarcza konjunktura o pierwszorzędnej wartości.** Ale Gdańsk z niej nie skorzystał! Nie skorzystał ani pod Senatem narodowo - niemieckim, ani socjalistycznym, ani hitlerowskim. **Zawsze przeważały** i przeważają wśród sterników karaweli gdańskiej **momenty fantastyczno - polityczno - narodowe,** które nie pozwoliły, by Gdańskiem rządził **duch hanzeatycki oględnego i praktycznego kupca.**

Jakiś czas taka polityka mogła się utrzymać, mimo tego, że w sztucznym gmachu gdańskim powstawały rysy coraz silniejsze — sięgające coraz głębiej, bo do fundamentów. Ludzie orjentujący się w sytuacji widzieli je, zwracali na nie uwagę, przypominali i tłumaczyli historycznie, geograficznie, gospodarczo jaka ma być droga polityki Gdańska. **Wszystko napróżno!** — na każdy argument gospodarczy odpowiadano mechanicznie, jak za pociśnięciem guzika „Danzig bleibt deutsch", albo „Zurueck zum Reich", albo jak ostatnio „Riemen angezogen — weiter marschieren".

Obecna gdańska **polityka gospodarcza prowadzi Wolne Miasto do gospodarczego Sedanu!** Taki wynik jest niewątpliwy, jeżeli w dalszym ciągu miarodajną będzie linja gospodarcza obecnie wytknięta!

A linja ta bynajmniej się nie zmienia. **Przeciwnie — rozbudowuje się ją coraz bardziej.**

Wzorem Rzeszy Niemieckiej — a więc organizmu państwowo - gospodarczo samodzielnego, wprowadził i Gdańsk na swojem małem terytorjum gospodarkę dewizową, odgraniczając się zarówno od Rzeszy, jak od swej naturalnej żywicielki Polski — murem kontroli dewizowej. — **Następstwa tego zarządzenia** są dla gospodarki gdańskiej już dzisiaj **katastrofalne.** Senat zapowiedział wprawdzie, że zarządzenia te są przejściowej natury, ale nawet **najkrótszy** okres ich mocy obowiązującej, podrywa egzystencję gospodarstwa gdańskiego.

Jak wiadomo, przewodnią myślą zarządzeń dewizowych jest zakaz swobodnego zakupu i sprzedaży dewiz oraz zakaz wysyłania, wzgl. wywożenia jakichkolwiek środków płatniczych zagranicę.

Gospodarkę dewizową prowadzi Centrala Dewizowa, do której w każdym wypadku trzeba się zwracać o pozwolenie. (Przyznanie pewnym bankom praw t. zw. banków dewizowych, nie zmienia istoty rzeczy). **Jak to jednak wygląda w praktyce codziennej?**

Np. dotychczas gdański kupiec drzewny, który sprzedał partję towaru np. do Anglji, kupował ten towar naturalnie w Polsce. Płacił za niego albo gotówką własną, albo otrzymaną na kredyt z banku, lub od spedytora, albo z akredytywy kupca angielskiego. Niekiedy udzielał producentowi polskiemu zaliczki, ale przeważnie płacił za towar ładowany na wagon i wysłany. Tak wyglądał normalny interes eksportowy, który dawał zajęcie gdańskiemu kupcowi, pośrednikowi, robotnikowi itd. Odbywał się on bez ingerencji jakiegokolwiek czynnika rządowego,

A obecnie? Obecnie wchodzi w to wszystko urząd — **Centrala Dewiz. — Do niej musi kupiec gdański zwrócić się w każdym wypadku z prośbą o zezwolenia przekazania zapłaty za towar i z prośbą o dewizy.** Centrala zasadniczo nie odmawia zezwolenia na „gospodarczo uzasadnione interesy", jakkolwiek zwracanie się w każdym drobnym wypadku z podaniem do urzędu i czekanie na załatwienie, uniemożliwia wzgl. utrudnia pracę kupca. **Ale co z dewizami? Albo są, albo ich niema, bo skąd je wziąć?** Przecież sprzedawać będą dewizy tylko ci, którzy potrzebują guldenów. Tymczasem **gulden stał się obecnie walutą wybitnie lokalną, obowiązującą na bardzo małem terytorjum, walutą, dla której międzynarodowy handel nie ma żadnego zainteresowania, walutą, której wartość nabywcza jest dzisiaj bardzo ograniczona.**

Wypadki, że Centrala Dewiz nie może na czas pokryć zapotrzebowania, muszą się zda-

Dnia 3 lipca 1935 r. zmarł po długich cierpieniach

ś. p.

Józef Dobek

W Zmarłym straciliśmy dobrego pracownika i zacnego Kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd i Pracownicy Firmy „Gdynika“

Maklerzy Ubezpieczeń Morskich w Gdyni

6051

Dnia 2 lipca 1935 r. rano zmarł nagle na udar serca

ś. p.

WIEŃCZYSŁAW KACZMAREK

aptekarz

przeżywszy lat 23. Jako gorliwy i sumienny pracownik zjednał sobie uznanie moje.

Antoni Małecki

właść. Apteki Pod Gryfem w Gdyni

6060

Oddział Związku Strzeleckiego — Solec Kujawski zdobywa po raz czwarty I. miejsce

w marszu dorocznym „Szlakiem do morza“

Jak corocznie tak i w roku bieżącym w dniu Święta Morza — wyruszyły drużyny wojskowe Zw. Strzeleckiego i Przysposobienia Wojskowego w dalszym etapie z Torunia — jako stolicy Pomorza — do polskiego morza. W latach ubiegłych pierwszym etapem był marsz z Torunia do Bydgoszczy, — następnie z Bydgoszczy do Chełmna, — wreszcie ubiegłego roku z Chełmna do Nowego, — a obecnie w dniu 30 czerwca br. z Nowego do Starogardu.

Trasa z Nowego do Starogardu wynosiła 56 km. Jak corocznie — w kategorji dla przedpoborowych **pierwsze miejsce zajął Oddział Związku Strzeleckiego Solec Kujawski** — i przybył jako pierwszy w doskonałej formie do Starogardu — przebywając trasę 56 km. w czasie 6 godzin 36 minut. Drużynę prowadził komendant Oddziału, ob. Władysław Kamieniarz. Skład zwycięskiej drużyny tworzyli obywatele Budek, Mak, Piekut, Głowacki, Idziakowski, Gaca, Pauka, Kałdan, Siemieniuch, Marszałek, Godawa i Puzio.

Zwycięska drużyna zdobyła nagrodę, ufundowaną przez p. gen. Pasławskiego, b. dowódcy OK. VIII w Toruniu, — a obecnego wojewodę białostockiego, — oraz otrzymała na własność trzynaście nowych mundurów strzeleckich. Wreszcie następną nagrodą dla zwycięskiej drużyny — to wyjazd do Krakowa na marsz Szlakiem Kadrówki — w którym również reprezentacyjna Drużyna Pomorza z Solca Kujawskiego brać będzie udział już po raz trzeci.

Przed międzynarod. regatami w Bydgoszczy

Trójmecz Niemcy-Austrja-Polska — Startuje 90 osad, składających się z 420 wioślarzy

Do międzynarodowych regat w Bydgoszczy w dniu 7 lipca rb. zgłosiło się **24 towarzystw wioślarskich z Polski, Gdańska, Niemiec i Austrji.** W 21 biegach wszelkich kategoryj łodzi startować będzie **90 osad, składających się z 420 wioślarzy.** O ile chodzi o kluby polskie, to reprezentowane będą wszystkie większe ośrodki wioślarskie, a więc Warszawa, **Bydgoszcz,** Poznań, Kraków, Kalisz, **Grudziądz, Toruń** i inne. **Gdańsk** wysyła swoje najlepsze osady z klubów „Victoria“ i Danziger Ruder Verein. Z Niemiec przybędą czołowe osady z Królewca i Frankfurtu, a Austrja wysyła silną reprezentację z Linzu.

Wszystkie biegi zapowiadają się nadzwyczaj ciekawie, gdyż startować będzie prawie zawsze po 6 osad. Wobec licznych zgłoszeń do niektórych biegów (ponad sześć) konieczne są przedbiegi, które przeprowadzone zostaną w niedzielę przedpołudniem. — Po raz pierwszy startować będą w regatach **niemieckie kluby wioślarskie z Polski,** które, jak wiadomo, przyjęte zostały w tym roku do Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich.

Mała rzecz, a wstyd!

Ub. soboty obradował w Bydgoszczy zjazd delegatów stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji okręgu bydgoskiego. Ze zjazdu tego ukazało się w „Dzienniku Bydgoskim“ sprawozdanie, w którem m. in. podano: „szeregi stronnictwa już oczyszczono z elementów rozkładowych“... a dalej czytamy — „wykluczono dwóch członków, w tem red. Formańskiego“ (a kogo drugiego?).

Jeżeli całe sprawozdanie zawiera tyle prawdy, ile zdanie o wykluczeniu red. Formańskiego, to łatwo można sobie wyrobić sąd o prawdomówności sprawozdawcy, ewentualnie całej grupy Ch. D.

Trudno bowiem wykluczać z organizacji członka, który sam z niej już przed kilku miesiącami wystąpił. Chyba więc tylko z zemsty czy zawiści osobistej napisał sprawozdawca „Dziennika Bydgoskiego“ p. (n.) o swym dawnym i długoletnim koledze redakcyjnym, że został „wykluczony“.

Z pamięci chyba nie wyszło poniższe oświadczenie, wydrukowane w prasie przed kilku miesiącami:

„Nie mogąc pogodzić się z ustawicznie negatywnem stanowiskiem Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji wobec Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, z tego stronnictwa wystąpiłem.

Również wystąpiłem z klubu radzieckiego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Gospodarczego“.

Leon Formański,

były długoletni redaktor „Pielgrzyma“ i „Dziennika Bydgoskiego“, radny miasta Bydgoszczy.

Bydgoszcz, 12. 4. 1935.

Kłamstwo ma krótkie nogi. Mała rzecz, a wstyd! (g.)

Obozy i wycieczki L. M. K.

Lato znaczy się zawsze szeregiem projektów wypoczynkowych.

Znużony całoroczną pracą mieszkaniec miasta, chce w okresie urlopu czy wakacyj spędzić gdzieś mile czas zdala od hałasu.

W ostatnich latach najbardziej upragnionem miejscem wypoczynku stało się polskie morze. Koszty jednak związane z pobytem nad morzem są dla średniozamożnego za duże, aby mógł je ponieść bez narażenia swego budżetu na uszczerbek.

W zrozumieniu tych potrzeb Liga Morska i Kolonjalna corocznym zwyczajem zorganizowała szereg obozów i wycieczek nad morze po cenach wybitnie popularnych. Obozy te są nietylko nad morzem. Jest również obóz dla młodzieży szkolnej nad jeziorem Narocz. Charakter tego obozu jest szkoleniowy, gdzie młodzi miłośnicy sportu wodnego zdobywać będą wiedzę żeglarską.

Obok tego członkowie Kół szkolnych L. M. K. korzystać będą z obozu żeglarskiego harcerzy nad morzem, gdzie Główna Kwatera Harcerzy przyznała członkom Kół szkolnych L. M. K. 30 miejsc na kursach żeglarstwa przybrzeżnego w Jastarni (na Helu). Koszt pobytu na kursie wynosi zł. 100,— i obejmuje całkowite wyżywienie, szkolenie żeglarskie i wycieczki.

TERMINY KURSÓW.

Terminy kursów są następujące: **5** — kurs. od 22. 6 do 20. 7.; 6 — kurs od 22. 6. do 20. 7.; 7 — kurs od 25. 7. do 18. 8.; 8 — kurs od 25. 7. do 18. 8.; 9 — kurs od 20. 8. do 15. 8. Każdy kurs obliczony jest na 35 uczestników (jeden turnus). Uczestnicy korzystają ze zniżki kolejowej według taryfy wojskowej. Jadący na kursy winni zabrać ze sobą m. i. ciepły sweter, mocny nóż (do robót linowych), pożądane jest zabranie munduru żeglarskiego. Drelichy do ćwiczeń uczestnicy otrzymają od kierownictwa kursów na miejscu w Jastarni.

Członkowie Kół szkolnych L. M. K. winni przy zgłoszeniu się na kurs nadesłać:

1. zaświadczenie lekarskie, zezwalające na ćwiczenia wodne; 2. zaświadczenie koła szkolnego L. M. K., stwierdzające, że kandydat jest członkiem Ligi. Na kursy przyjmowani są chłopcy w wieku od lat 16-tu. Należność za pobyt na kursie uczestnicy wpłacają na miejscu w Jastarni. Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela Główna Kwatera Harcerzy, Warszawa, ul. Myśliwiecka 3-5.

Skład komisji prawniczej Ligi Narodów dla petycyj gdańskich

Jak donoszą z Genewy w skład komisji prawniczej Ligi Narodów dla zbadania petycji gdańszczan, które wniesione zostały przez centrum, socjal-demokratów i Żydów weszli następujący prawnicy: Dr. praw Fritz Fleiner (Szwajcarja), prof. Jan Kosters (Holandja) oraz baron Marks von Wirtemberg (Szwecja):

---

rzać; niejeden kupiec musiał już anulować zawarte interesy, nie mogąc otrzymać potrzebnych dewiz.

To samo co o interesach drzewnych, można też powiedzieć o interesach zbożowych, tekstylnych itd. **Kupcy polscy nie wysyłają do Gdańska towaru, bo nie wiedzą kiedy i czy dostaną zapłatę.** Kiedy niema w Gdańsku towaru, to niema i okrętów na towar — **i dzisiaj port jest pusty a na kolejach stoją bezrobotni!**

W katastrofalny sposób odbijają się te zarządzenia na kontraktach już zawartych, bo kupcy gdańscy nie mogąc płacić za towar kupiony, narażają się na anulowanie kontraktów i szkody. O ile większa firma może, jakkolwiek z pewnemi stratami, związać jeszcze koniec z końcem i to naturalnie do czasu, o tyle drobniejsze firmy są często w położeniu bez wyjścia. **Ani kredytu, ani dewiz,** a w następstwie tego, **brak towaru** i co za tem idzie, **nieraz bardzo korzystnych kontraktów zagranicznych, albo** nawet **zapłata kary umownej wzgl. odszkodowania.**

W obrocie z Polską wolną jest kwota zł 20 miesięcznie! To trzeba dobrze zrozumieć! **W obrocie z Polską, z którą Gdańsk stanowi jeden obszar celny, z której Gdańsk w stu procentach żyje, z której wszystko musi sprowadzać, bo własna jego produkcja jest w każdym wypadku niewystarczająca!**

Czyli, że na każdy grosz, ponad 20 zł miesięcznie potrzeba zezwolenia, o które wnosi się podanie — a to może być załatwione lub nie! Co może kupiec sprowadzający towar z Polski zrobić z 20 zł? Posyła urzędnika pod odbiór towaru i da mu 20 zł na drogę? Dokąd zajedzie za to? więc musić prosić o zezwolenie zakupu i wywiezienia większej sumy; **a jeśli odbiór bardzo pilny, a jeśli grozi zerwanie kontraktu? co wtedy? a jeśli wagony nadejdą i trzeba je zaraz wykupić,** bo np. w gorącem **towar się psuje** (jak te truskawki dla jednej z fabryk marmelady), albo **drogie osiowe, lub należności portowe zjedzą skromny zysk?** Czy w takich warunkach może kupiec pracować, utrzymać i opłacić pracownika, podatki? **Nie!**

Aby to zrozumieć, **trzeba myśleć gospodarczo,** a nie polityczno - partyjnie, trzeba sobie zdać sprawę, **że Gdańsk, to organizm gospodarczy,** a nie królik do prób i doświadczeń politycznych, że ze względu na zupełnie specyficzne warunki geograficzno - gospodarcze, **nie może Gdańsk uprawiać innej polityki gospodarczej, jak tylko polską!**

Wszystkie inne eksperymenty doprowadzą do ruiny gospodarczej.

Kupiec gdański zamknie przedsiębiorstwo, lub przeniesie się z Gdańska, kupiec polski zrezygnuje z Gdańska jako rynku, i jako portu. Przeniesie się do Gdyni polskie drzewo, zboże, węgiel itd., bo trudno pracować przez Gdańsk, jeśli tutaj panują nie gospodarcze względy, tylko atmosfera obozu warownego, mającego pewne specjalne cele w ogólnoniemieckiej polityce. A tak dzisiaj w Gdańsku stosunki wyglądają i z tego sobie zdają sprawę coraz szersze rzesze ludności, które z niepokojem pytają „Co dalej?“.

Dr. S. P.

STAROGARD

— Z pobytu J. Eks. Ks. Biskupa Dominika. W dniu 28. 6. br. przybył do Starogardu J. Eks. Ks. Biskup Sufragan Dominik. Stolica Kociewia przybrała się dla uczczenia Dostojnego Gościa w odświętną szatę.

Na domach powiewały chorągwie o barwach narodowych i kościelnych. Liczne bramy triumfalne, z których wyróżniała się brama wystawiona przy ulicy Skarszewskiej przez Komitet Miejski BBWR. z napisem

„Nie zerwie Polska nigdy z Chrystusem przymierzy. Niezbraknie nigdy w Polsce Kapłanów-Rycerzy“. Świadczyły o wielkiej miłości i radości, z jaką mieszkańcy Starogardu witali swego Arcypasterza.

Przy wjeździe do miasta powitał Ks. Biskupa przed rampą kolejową w asyście szwadronu 2-go p. Szwol. Rokitn. proboszcz parafji wojskowej ks. Stryszyk, poczem po złożeniu raportu przez dowódcę szwadronu udał się ks. Biskup z p. Starostą w otoczeniu szwadronu do miasta, gdzie na rynku nastąpiło powitanie przez dzieci szkolne i p. Burmistrza. Zrynku udał się Ks. Biskup w otoczeniu licznego duchowieństwa i tłumu parafjan do kościoła paraf., gdzie u bram świątyni powitał swego Arcypasterza proboszcz ks. prałat Szuman. Na powitanie odpowiedział Ks. Biskup z ambony dziękując ks. prałatowi, p. Staroście i wszystkim parafjanom za miłe przywitanie, poczem po krótkich modłach udał się na probostwo.

Przez następne dwa dni udzielał Ks. Biskup Sakramentu Bierzmowania, odwiedzał szpitale i stowarzyszenia katolickie a w poniedziałek o godz. 17-tej opuścił nasze miasto żegnany owacyjnie przez publiczność.

— Obchód „Święta Morza“ w Starogardzie. Obchód „Święta Morza“ miał w Starogardzie następujący przebieg. W dniu 28. 6. br. wieczorem odbył się capstrzyk. Dnia 29 6. odbyło się nabożeństwo w kaplicy św. Wojciecha w obecności przedstawicieli władz i delegacji miejscowych stowarzyszeń i organizacji. W czasie nabożeństwa wygłosił podniosłe okolicznościowe kazanie ks. Sumiński. Po nabożeństwie zebrały się przed ratuszem stowarzyszenia i organizacje oraz liczna publiczność a na balkonie Komitet Obchodu Święta Morza z przedstawicielami władz. Na wstępie odśpiewała Lutnia hymn Nowowiejskiego „Nasz Bałtyk“, poczem wygłosił porywające przemówienie p. dyr. Skorny.

Skasowanie pociągu podmiejsk. na linii Reda — Wejherowo

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu zawiadamia, że z natychmiastową ważnością aż do 6 października 1935 r. **kasuje się na linji Reda — Wejherowo** pociąg osobowy podmiejski nr. 5545 Reda odjazd 20,03. Wejherowo przyjazd 20,15. Pociąg ten kursować będzie dopiero od 7. 10. 1935 r. do 14. 5. 1936 r.

Kradzież krowy z pastwiska

Stefan Janikowski, administrator majątku Gawłowice w pow. grudziądzkim, zgłosił — że podczas przeprowadzania bydła z jednego pastwiska na drugie stwierdził brak jednej krowy wartości 400 zł. Dokładnej daty, kiedy krowa została skradziona, nie można ustalić.

Turystyka i krajoznawstwo

Nasz tygodniowy dodatek turystyczny

Niedzielny „Week-end“

Nadszedł okres wzmożonych wędrówek, wycieczek i ruchu na świeżem powietrzu. Jedziemy tam, gdzie zazwyczaj tempo się wzmaga, gdzie wabi oko osobliwość, miły widok, przyjemność i rozrywka. Ciechocinek. Oto cel naszej podróży — cel westchnień wielu chorych, tłuściochów i chudeuszów, żądnych wrażeń i zabawy zawodowych rozrywkowiczów, danserów, pływaków, sportowców i bawidamków.

Auto nasze wpada na gładką, wysadzaną drzewami szosę — w kłęby wzniesionej kurzawy. Słońce grzeje. Niesłychana duszność i spiekota boleśnie uciska płuca, które pracują z wysiłkiem godnym współczucia. Prośba o deszcz zwisa na kielichach omdlałych kwiatów i koronach drzew.

Ale nie zanosiło się bynajmniej na deszcz, nie było też owego wilgotnego, obezwładniającego przedsmaku burzy, nic — tylko upał.

Jednak jesteśmy w doskonałych humorach, pełni radości i zadowolenia, i zrozumienia wartości otaczających nas skarbów przyrody. Malownicza, może nieco dzika, okolica tonie w girlandach zieleni, a nad małym laskiem unosi się stado rozkrzyczanych wron. Kraczą naprawdę przeraźliwie, namiętnie — sejmując nad czemś niewątpliwie ważnem i doniosłem. Na ryk klaksona zrywają się w nieładzie i z nieopisaną wrzawą — może klątwą — odlatują gdzieś dalej. Mkniemy coraz prędzej i prędzej opony wyją przeciągle. Przed nami wyrastają pierwsze „wedety“ zdrojowiska — białe, snać świeżo wykończone wille w amerykańskim, może zbyt pretensjonalnym, stylu — ale piękne, masywne, o szerokich — na podobieństwo Bramy Florjańskiej — oknach i płaskich dachach plażowych. Ale zaraz wyrastają inne, coraz ładniejsze, ozdobniejsze, otoczone klombami różnobarwnych kwiatów, udekorowane dzikiem winem i smutnym dokumentem bolesnej straty — flagami, kirem spowitemi. Gdyby nie ten szczegół, tak wiele mówiący — radość nasza, na tle przyrody uzupełniającej się wzajemnie artystyczną sztuką ogrodniczą — byłaby pełna, bez żadnego „ale“. Jednak myśl mimowoli zwraca się ku Temu, który był twórcą każdej niemal komórki naszego życia, jego urządzenia, jego zasady i wielkości. Oto widomy dokument naszej chwały, szerokiej i nieograniczonej dziś możliwości. Rozpoczęte dzieło Wielkiego Budowniczego będzie wzrastać z każdą chwilą w myśl Jego wskazań i przekazanego testamentu.

Piętnaście lat temu po drugiej stronie Wisły harcowały konie bolszewików... Cóżby w tem miejscu było, gdyby nie wola i męstwo — w sercach naszych nieśmiertelnego — Wodza? Może jakieś „kołhozy“, „artele“, „sel-sowiety“, czy „rej-komy“. Bóg to raczy wiedzieć. Ale zwyciężyliśmy. Jesteśmy u siebie. Wzrasta wola Wodza i w czyn się zamienia.

Jak okiem sięgnąć widzi się tu coś niebywale pięknego — coś, co przykuwa uwagę i pobudza umysł do głębszych dociekań. Gigantyczna moc energji stała się materją, przybrała kształt, formę i budzi podziw dla jego twórców. To basen, tężnie, wspaniałe parki, korty tenisowe, place do zabaw i sportów, warzelnie i olbrzymia hala targowa.

Nas oczywiście interesuje przedewszystkiem pływalnia, w której woda prócz wyższej temperatury niczem nie różni się od morskiej. Byłoby grzechem nie skorzystać ze sprzyjającej okazji i nie wykąpać się.

Woda ciepła, łagodna. Lekki wiatr marszczy jej powierzchnię, tworząc naturalne fale. Po godzinie, w ciągu której próbowaliśmy zjeżdżać ze ślizgu, dopadliśmy restauracji i z wilczemi apetytami rzuciliśmy się na podane nam befsztyki.

Tymczasem słońce zapadało coraz niżej i zrywał się chłodny wiatr. Wieczorem było nawet dość zimno. Wogóle warjackie skoki tegorocznej pogody zdają się wymagać ustabilizowania.

Niemal o zmroku dotarliśmy do przystani ciechocińskiej. Wisła toczyła swe wody monotonnie, niosąc na swych grzbietach statek, oświetlony kolorowemi lampkami. Widok niezrównanie piękny i pociągający. Te światła na czarnej lśniącej tafli wody mają w sobie jakiś przedziwny, nieokreślony urok.

Wracamy. Każdy z nas myśli zapewne, dlaczego przystań jest od miasta odległa prawie o dwa kilometry? Wszak koryto Wisły przepływa niemal pod samem miastem. Czyż przeniesienie przystani wdół rzeki do Ciechocinka jest takie trudne i kosztowne? A powinny się tem zająć władze „Vistuli“. Podróż statkiem jest o niebo przyjemniejsza niż pociągiem, a co najważniejsze, tańsza prawie o trzy czwarte. W okresie wycieczek zbiorowych przystań w Ciechocinku ma doniosłe znaczenie i przyczynić się może do ożywienia ruchu pasażerskiego na naszych rzekach. Jednak trzeba pamiętać o tem, że statki nie powinny się spóźniać... Punktualność jest podstawą istnienia każdej gałęzi przemysłu. A cóż dopiero mówić, jeżeli spóźnienia, które, na, wiasem mówiąc, zdarzają się chronicznie, w najlepszym wypadku co drugi dzień — i dochodzą do... dwunastu godzin różnicy pomiędzy ustalonym a rzeczywistym rozkładem jazdy... Taki stan rzeczy wymaga niezwłocznej rewizji w interesie naszej wodnej komunikacji i dla dobra pasażera. Żyjemy przecież w XX w. — o czem władze „Vistuli“ powinny pamiętać.

Na szczęście korzystaliśmy z własnego środka lokomocji, więc powrót do uzdrowiska nastąpił w nastroju doskonałym. Tu oczekiwał nas widok zaiste bajkowy: słynny grzybek, nawprost Hotelu Millera dyszał, wspaniale wytłaczając ze swych wnęk strumienie solanki. W olśniewających potokach lamp elektrycznych zdawał się płonąć ogniem i czerwienią jodu i żelaza. Ale najbardziej efektownie wygląda postument z wersji Grimma — „Jasio i Małgosia“ w Parku Głównym. Rozkoszna ta parka tuli się do siebie pod rozłożystym parasolem, na który spada bez przerwy deszcz solankowy.

Tadeusz Gierut.

Dobre drogi

pierwszym warunkiem rozwoju turystyki

Jesteśmy krajem kontrastów i dysproporcyj. Obok całego szeregu wzorowo zorganizowanych dziedzin — istnieją w Polsce podstawowe i zasadnicze dla rozwoju gospodarczego naszego Państwa tereny pracy, o których przynajmniej dotychczas — poprostu zapomniano.

Tak więc cudzoziemcowi, który, dajmy na to, przyjechał do Polski podziwiać naszą służbę zdrowia, ustawodawstwo socjalne. urządzenia P. I. W. F. itd. przedewszystkiem rzucają się w oczy nasze straszne, przysłowiowe już drogi.

I nie można za ten opłakany stan rzeczy zwalać całej winy na wiekową gospodarkę zaborców. Główną winę ponosi tu bowiem samo społeczeństwo, które nigdy nie doceniało ważnej, olbrzymiej roli, jaką w nowoczesnem państwie spełniają dobre drogi.

Trzeba było dopiero kryzysu gospodarczego, aby w gorączkowem poszukiwaniu środków zaradczych przeciw klęsce bezrobocia dojrzano środek najprostszy, a jednocześnie najskuteczniejszy — budowę dróg.

Rząd z całą energją zabrał się do rozwiązania tego zagadnienia, tak ściśle związanego z całym szeregiem innych bolączek naszego życia gospodarczego, jak: konieczny rozwój przemysłu samochodowego, turystyki, nieopłacalność rolnictwa itd. Fundusz Pracy, Drużyny Pracy, kredyty budowlane, ustawy o ulgach dla rolnictwa, wreszcie Pożyczka Inwestycyjna świadczą o sile i rozmachu, z jakim rząd wziął się do tego zagadnienia.

Społeczeństwo polskie podjęło inicjatywę rządu. Oddawna już bowiem śledziło ono z uwagą wysiłki Niemiec, Włoch, Stanów Zjednoczonych w kierunku zwalczania klęski bezrobocia przez zorganizowanie robót publicznych na wielką skalę.

Czytamy o olbrzymich sumach, przeznaczonych przez Mussoliniego na budowę wspaniałych szos, oglądamy ilustrację dwukierunkowych autostrad niemieckich, na które łoży się obecnie miljony marek — cóż więc dziwnego, że i my poczynamy patrzeć na zagadnienie dróg inaczej, niż dotychczas, że i my poczynamy wreszcie doceniać ich znaczenie w gospodarczym i kulturalnym rozwoju naszego kraju.

Zagadnieniem ściśle związanem ze sprawą drogową, a koncentrującem w sobie zarówno wartości gospodarcze jak i kulturalne, jest turystyka.

Niestety, mało jest w Polsce dróg, któreby budowano z myślą turystyczną, a i dziś nie można im poświęcić tyle wysiłku, na ile zasługują z powodu nawału innych, pilniejszych potrzeb. Tem niemniej w najbliższym czasie zostaną uporządkowane ważniejsze szlaki komunikacyjne, któremi podróżny będzie mógł szybko i wygodnie dotrzeć przynajmniej do podstawowych ośrodków swoich wędrówek, do punktów wypadowych na najciekawsze okolice, z których w przyszłości nowe drogi, już czysto turystyczne jako szosy panoramiczne, poprowadzą przez najpiękniejsze tereny naszego kraju.

Będzie to miało wielkie znaczenie moralne i wychowawcze. Obcowanie bowiem z przyrodą, z jej pięknem wywiera wielki, dobroczynny wpływ na kształtowanie się szlachetnych uczuć ludzkich, a co za tem idzie jest najlepszą atmosferą dla wychowania młodzieży, której zamiast surowych rygorów w murach należy udostępnić bezpośredni kontakt z naturą.

Budowa dróg przyczyni się również do rozwoju tak zaniedbanej u nas turystyki motorowej, która skracając największe odległości i łącząc wieś z miastem, ustala kulturę urbanistyczną z tradycją wsi i miasteczek, wzbogacając je, pobudzając do życia nowe gałęzie przemysłu i ożywiając artystyczne wytwórstwo ludowe, i co zatem idzie wzbogaca obywateli najbardziej zapadłych i ubogich zakątków kraju.

Dotychczas ze względu na stan swych dróg Polska jest niemal niedostępna dla turystów zagranicznych — dobre drogi otworzą granicę Polski dla obcych walut. Pożyczka Inwestycyjna stworzy mocną podstawę dla budowy nowych dróg w celach specjalnie turystycznych, których wyrazem będzie przedewszystkiem główny szlak karpacki, jako magistrala turystyczna, łącząca Beskid Zachodni i Śląsk z karpatami wschodniemi i Rumunją, a dalej wszystkie miejscowości turystyczne i uzdrowiska, leżące w pobliżu tego szlaku.

Europa w „Europie“



Podobnie jak stołeczna „Adrja“, jest w Ciechocinku wykwintny lokal gastronomiczno - rozrywkowy, kawiarnia - dancing „Europa“ pod fachowem kierownictwem p. dyr. **Otto Bronisława.**

„Europa“ cieszy się olbrzymią frekwencją, zwłaszcza osobistości utytułowanych, wycieczkowiczów zagranicznych, sfer dyplomatycznych i „week-endowców“ z całej Polski.

Jest to **jedyny bezkonkurencyjny** tego rodzaju lokal na cały Ciechocinek. Produkują się w nim najwybitniejsze siły artystyczne, przybywające do uzdrowiska na gościnne występy.

Prawdziwie rewelacyjną atrakcją „Europy“ jest „wesoła ósemka“ — głośny zespół jazbandowy pod dyr. Englarda Kazimierza. Produkuje się tam również „człowiek śmiechu“, Węgier Barkaroff.

Gmach „Europy“ to nowoczesna wspaniała budowla o olbrzymich oknach pełna światła i powietrza.

Powyżej podajemy reprodukcję fragmentu wspaniałej sali „Europy“.

Wakacje nad Adrjatykiem i morzem Czarnem

W lipcu i sierpniu organizuje P. B. P. „Orbis“ przy współudziale PAZZM „Liga“ szereg tanich wycieczek miesięcznych do Jugosławji, Bułgarji i Rumunji.

Wycieczka do Jugosławji zwiedza Wiedeń, Budapeszt, Zagrzeb, Split, Sarajewo i Beograd. Pobyt dwutygodniowy w Dubrowniku nad Adrjatykiem. W czasie pobytu urządzane będą wycieczki morskie.

Wycieczka do Bułgarji obejmuje pobyt 4-ro tygodniowy w pięknie położonej miejscowości pod Varną. W czasie pobytu wycieczki do Stambułu i Sofji, zwiedzanie Bukaresztu.

Pozatem urządzony będzie w Rumunji tani obóz 3-tygodniowy pod Constanzą w namiotach campingowych; po obozie odbędzie się wycieczka do najciekawszych i najpiękniejszych miejscowości w Rumunji zwiedzanie Bukaresztu.

Koszt wycieczek już od zł. 200.—

W wycieczkach mogą brać udział słuchacze wyższych uczelni, młodzież szkolna ze starszych klas oraz osoby, które otrzymały dyplom nie dawniej, jak 2 lata temu.

Zapisy przyjmują wszystkie placówki Orbisu, PAZZM „Liga“ ul. Trębacka 4 m. 11, tel. 209-68, oraz tyg. „Dekada“, Orla 8, tel. 11-06-44.

Prospekty są wysyłane na żądanie.

Poradnik podróżniczy — „Turystyka“

Dokąd jechać w czerwcu? Jak spędzić urlop? Jakie odbyć wycieczki w ciągu lata? W kraju czy zagranicą?.

Na te zapytania, które nasuwają się każdemu o tej porze, daje praktyczne i rzeczowe odpowiedzi 9-ty, czerwcowy ilustrowany numer „Turystyki“. Podjąwszy się bezpretensjonalnej roli poradnika podróżniczego, pismo to w zwięzły sposób informuje o wycieczkach lądowych i morskich, krajowych i zagranicznych, o ulgach kolejowych, o najważniejszych akcjach w turystyce polskiej.

Estetyczny wygląd zewnętrzny, barwna okładka, wygodny format: miło jest wziąć „Turystykę“ do ręki, łatwo schować ją do kieszeni lub do torebki, a wskazówki podróżnicze, pochodzące z fachowego źródła, Polskiego Biura Podróży Orbis, oddadzą dobre usługi.

Dzień w Toruniu

Czwartek 4 lipca

Kalendarzyk rzym.-kat.
Czwartek: Teodora — Piątek: Antoniego

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 4 lipca rb.

Zachmurzenie zmienne, gdzienigdzie z przelotnemi deszczami i burzami. Chłodniej. Umiarkowane wiatry zachodnie i północnozachodnie.

DYŻUR APTEK.

Dziś i jutro w śródmieściu dyżuruje: Apteka Radziecka, ulica Szeroka; — na Bydgoskiem Przedmieściu: Apteka św. Anny, ul. Mickiewicza 98 (od godz. 22 do rana); na Mokrem: Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 22 do rana).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ.

— **Dziś w czwartek** — nieczynny.
— **Jutro w piątek** — chór Dana.

REPERTUAR KIN:

MARS: „Pozwól się kochać" (premjera). Nadprogram: Extra - tygodnik „Paramountu".
LIRA: „Prawda o miłości".
ŚWIATOWID: „Dwie sieroty".
ARJA: „Pod pręgierzem" i „Dama od Maksyma".
CORSO: „Morska bestja" i „Szatański plan".

Informator dla przyjezdnych w Toruniu

Polecamy restauracje i Kawiarnie

Dwór Artusa, tel. 19-62. Restauracja o najwykwintniejszej kuchni na Pomorzu pod kierownictwem znakomitych kuchmistrzy wydaje na miejscu i do domu znakomite potrawy na wesela, rauty, przyjęcia. Smaczne i obfite obiady i kolacje. Sale pięknie odrestaurowane na zebrania. bale i zjazdy. W obiad matine, wieczorem dancing towarzyski. Ceny przystępne.

Restauracja „Do Gracjana", ul. Szczytna róg Szerokiej, tel. 19-96. Poleca zdrowe domowe **śniadania, obiady, kolacje** znane ze swej dobroci. **Fachowo pielęgnowane piwa,** skora i rzetelna obsługa, **ceny niskie.** Nowocześnie urządzony lokal.

„Esplanada". Telefon 1322. Najwykwintniejszy lokal w miejscu. kawiarnia, restauracja, jedyny bezkonkurencyjny cienisty ogród: wydaje śniadania, obiady, kolacje na czystem maśle w domu i poza domem. Przyjmuje zamówienia na najwykwintniejsze potrawy po niskich cenach. Koncert codziennie od godziny 20-tej W niedziele i święta koncert w ogrodzie od godziny 17. Lokal czynny codziennie od rana.

„Pod Orłem", Mostowa 17, tel. 2046. Restauracja — Bar — Dancing. Najwykwintniejsza kuchnia pod kierownictwem znanych i pierwszorzędnych kuchmistrzy wydaje pierwszorzędne smaczne potrawy na miejscu, na wesela, rauty i przyjęcia. Smaczne obfite obiady i kolacje. Lokal nowo, wykwintnie i pięknie odrestaurowany. Wieczorem dancing towarzyski i występy artystyczne Lokal otwarty do godz. 5 rano. Ceny przystępnie, ostatnio bardzo zniżone.

Najlepsza okazja kupna:

B. Hozakowski, ul. Mostowa 28, tel. **1174** — Najlepsza i najtańsza Herbata — Nasiona — Cebulki kwiatowe.

Schwenkgrub-Radjo, Łazienna 17, tel. 1665. Radjoodbiorniki, głośniki nowoczesnych typów, oszczędnościowe żarówki po rewelacyjnych cenach. Przyjmuje asygnaty Kredytu Kupieckiego.

Browar Okocim, reprezent. A. Freining, Toruń, Podmurna 58, tel **1334** poleca swoje piwa: marcowe, świętojańskie, porter w beczkach, butelkach i syfonach. Wodę sodową — lemoniady.

Najstarszy i pierwszy Polski Zakład Optyczny, Franciszek Seidler, Toruń, Optyk i bandażysta [illegible] miejski Rynek 16. Telefon **1574** Dostawa dla kas chorych, klinik ocznych i dla wojska.

— **Komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych w Toruniu** będzie urzędowała w sobotę 6 lipca od godziny 8 rano do godz. 12 w południe.

Z miasta

— **Osobiste.** Naczelnik wydziału wojskowego Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego p. Wiktor Grzanka, powrócił z urlopu i objał urzędowanie.

— **Chór Dana w Toruniu.** Jedyny gościnny występ jutro, w piątek, 5 lipca w Teatrze Ziemi Pomorskiej, po ogromnych sukcesach artystycznych zagranicą da Chór Dana, odbywający obecnie wielki tournee po Polsce. Usłyszymy go jutro w 25 najnowszych przebojowych piosenkach Soliści: Ulubieniec publiczności Mieczysław Fogg i Adam Wysocki. Występ Chóru Dana jest niezwykłą atrakcja artystyczną.

— **Baczność — Powstańcy Wielkopolscy!** Idąc śladem innych województw, jak również wiedzeni własnem poczuciem skupiania się we właściwą organizację pod nazwą „Związek Powstańców Wielkopolskich", pragniemy założyć i na tut. terenie odrębną placówkę pod taką samą nazwą.

Mając powyższe na uwadze, tymczasowy komitet organizacyjny postanowił wspólną pogawędkę wszystkich b. Powstańców Wielkopolskich na piątek, 5 lipca o godz. 20 w lokalu „Dworu Artusa" (sala na parterze), celem uzgodnienia programu dalszych prac organizacyjnych. Uprasza się o jaknajliczniejszę przybycie zainteresowanych Powstańców. **Komitet.**

Przyp. Red. Na terenie D. O. K. 8 działa i rozwija się pomyślnie „Związek Powstańców i Wojaków", grupujący w swych szeregach także poważną liczbę powstańców wielkopolskich. Wydaje się więc nam, że byłoby wskazane nie tworzyć jeszcze jednej organizacji, ale nakłonić tych powstańców wielkopolskich, którzy nie są dotychczas stowarzyszeni, aby przystąpili do „Związku Powstańców i Wojaków D. O. K. 8".

— **Tępić chwasty.** Miejski Komitet Ochrony Roślin apeluje do mieszkańców Torunia, żeby we własnym interesie tępili chwasty, i przeciwstawiali się w skuteczny sposób chorobom roślin. Przypominamy przytem, że tępienie chwastów, jak oset w wszelkich odmianach, a więc lancetowaty polny, siwy, łąkowy, zwisły, kędzierzawy oraz oset nastroszony a zwłaszcza berberysu, przenoszącego rdzę zbożową, jest objęte ustawą na zasadzie rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej (Dz. U. R. P. Nr. 41 z r. 1931, Dz. U. R. P. Nr. 120 poz. 922 z r. 1927), i rozporządzenia P. Ministra Rolnictwa z dnia 27. 3. 1931 r. — Winni niewypełnienia obowiązku niszczenia ostu będą karani na zasadzie art. 13 rozporządzenia Prezydenta z dnia 29. 11. 1927 r. aresztem do sześciu tygodni i grzywny od 10 — 10.000 zł.

— **Symultanna gra w szachy na 60—80 szachownicach w Podof. Kasynie.** Podoficerowie garnizonu toruńskiego wraz z Toruńskim Klubem Szachistów urządzają w czwartek, dnia 4 czerwca br. o godzinie 6 popołudniu w sali Podoficerskiego Kasyna Garnizonowego przy ul. Przedzamcze ciekawy seans gry symultannej na 60—80 szachownicach, którą poprowadzi wicemistrz Polski Mieczysław Najdorf z Warszawy, odsługujący obecnie swą powinność wojskową w tutejszym 63 pułku piechoty. Goście i sympatycy gry szachowej mile widziani — zgłoszenia chętnych do wzięcia udziału w „symultance" przyjmuje Toruński Klub Szachistów do czwartku włącznie. Imprezę urządza się bezpłatnie.

— **Zaginiony.** Zamieszkująca w Toruniu przy ul. Chełmińskiej nr. 122 p. Bronisława Stawierska zawiadomiła policję, że 15-letni brat jej Jan Skroba wyszedłszy z domu we wtorek, dnia 25 czerwca dotychczas nie powrócił. Wobec niedawania znaku życia od dni dziewięciu istnieje obawa, czy nie spotkał go nieszczęśliwy wypadek, może utonięcie.

— **Statki w Toruniu** zatrzymały się w dniu 2 bm. następujące w drodze z Tczewa do Warszawy „Halka" i „Saturn", z Warszawy do Gdańska „Eleonora", z Gdańska do Warszawy „Grunwald", z Torunia do Fordonu holownik „Zamoyski" 1 berlinka (różne towary), z Warszawy do Torunia holownik „Konarski" 2 berlinki (różne towary), z Gdańska do Torunia holownik „Kosejdon" 4 berlinki (wełna, korek), i z Warszawy do Torunia 2 berlinki próżne o własnej sile.

Z URZĘDU STANU CYWILNEGO

W dniu 2 lipca zgłoszono w Urzędzie następujące:

Urodzenia: St. ases. kol. Aleksander Redzimiński — martwa córka, ślusarz Franciszek Lipiński — syn, kol. Bernard Orłowski — córka, chemik Józef Sypniewski — syn, krawiec Feliks Murawski — syn, adj. kol. Franciszek Lewicki — syn, 2 nieślubne córki i 1 nieślubny syn

Ślubu — ani jednego w tym dniu nie zawarto.

Zgony: Wincenty Hermanowicz Wodociągowa 17 lat 11 (utonął), Jerzy Winiarski Szosa Bydgoska 99 dni 12, Barbara Sadecka Krótka 1 dni 2, rolnik Paweł Krüger Bydgoska 45 lat 63 Bronisława Zimkiewicz Lubicz lat 33 (zm. Szp. Mokre)

Ze Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo

W pierwsze święto Ziel. Świąt przystąpiły dzieci parafji N. Marji Panny w Toruniu do Kom. Św. Stowarzyszenie nasze przyczyniło się do ubrania 48 najbiedniejszych dzieci, dla których zakupiłyśmy 26 ubranek 13 sukienek, 24 pary bucików dla chłopców i 11 par dla dziewcząt. Po uroczystości kościelnej ugościłyśmy ubogie dzieci i ich rodziny śniadaniem, składającem się z kawy i placka. Wydano 265 porcyj śniadania.

Na powyższy cel otrzymałyśmy od urzędu Wojewódzkiego 40 zł. Starostwa Krajowego 150 zł., p. Prezydenta Miasta Bolta 40 zł. Zakł. Kraj. „Gródek" 40 zł., (ofiara złożona na Święcone i Kom. św.) p. Jaugschowej 200 zł. p. Wyrębowej 3 zł. p. Czubakowej 1 p. bucików. Pieczywo ofiarowały firmy: Śliżewski 3 bl. placka Dorsz, Geluz, Ławicki po 1 bl. placka, Łużyński pół bl. placka Jakubowski 1 f. kawy. Sodalicja Marjańska Panien par. N. P. M. ubrała kompletnie 1 dziewczynkę, uszyła 11 sukienek i była nam wielką pomocą przy ugoszczeniu dzieci.

Wszystkim wyżej wymienionym Łaskawym Ofiarodawcom, prasie miejscowej za bezpłatne ogłoszenia jakoteż Członkom datkującym za osobne na ten cel ofiary pieniężne, złożone u pań kolektorek, składamy serdeczne Bóg zapłać.

Zarząd Stow. Pań Mił. św. Winc. a Paulo par. N. P. Marji.

Gaz i elektryczność w Toruniu to siły dławiące

Jest zastanawiającem, że to, czego nie dopuściłby się drobny sklepikarz z obawy odpowiedzialności za lichwę, z cynicznym spokojem popełnia wielka firma, ba, instytucja pod kontrolą miejską stojąca. I co nigdyby nie uszło sklepikarzowi — uchodzi płazem w prasie i w życiu — elektrowni! „Bo słuchajcie i zważcie u siebie... — Dziesiątki tysięcy osób w mieście, od lat 15 opłaca co miesiąc dzierżawę liczników prądu i gazu, kuchenki gazowej etc... Przedmioty te, uczciwie rzecz biorąc — powinny były już dawno przejść na ich własność, tem bardziej, że wartość tych przedmiotów została już kilkakrotnie pokryta opłatą dzierżawną. A Elektrownia dalej ciągnie nieprawne zyski, wykorzystując położenie większości niezamożnych swoich klientów, którzy nie byli w stanie odrazu w pierwszym roku kupić sobie licznika na własność i uwolnić się od elektrycznej pijawki.

Są prokuratorje i prawnicy, są władze, których obowiązkiem czuwać, aby podatnika nie eksploatowano nad miarę — ale nic dotąd się nie dzieje, coby kres temu stanowi rzeczy położyło. A przecież nie koniec na opłacie dzierżawnej — bo są jeszcze inne przy rachunkach Elektrowni ciężary. Jeśli opłaty dzierżawne liczników i kuchenki średnio wynoszą 3 zł. miesięczne, to prawie 2 zł. wynoszą podatki i dodatki. 10% państw. od energji elektr., 5% dodatek na bezrobotnych i 5% na fund. pom. bezrob. „za spożycie gazu".

Daj spokój Szan. Elektrownio, ale tem spożywaniem gazu można się udławić.

Społeczeństwo bierne, nie umie się bronić przed wyzyskiem. A możeby tak hurtem zakupić sobie liczniki nowe — na spłaty? Fabryka liczników, przy umowie zbiorowej da rabat.

A Elektrownia zamagazynowałaby sobie parę wagonów swoich liczników na pamiątkę — złotych czasów, co bezpowrotnie minęły.

Wartoby o tem pomyśleć.

A tymczasem, dyskusja otwarta, o praktykach tej ze wszech miar sympatycznej instytucji.

Oszczędzać Elektrownia umie, bo posuwa się tak daleko, że odejmuje swoim ciężej pracującym robotnikom tę marną szklankę kawy (czytaj, parzonego torfu) ale gdzie może, ciężary spycha na społeczeństwo.

Zawołać o drobną robotę, połączenia rozluźnionego drutu w kontakcie, to Elektrownia przysyła mechanika z asystentem. Asystent niesie torbę mechanikowi a w czasie jego pracy stoi na boku i dłubie w nosie.

Tę „pomoc elektryczną" też trzeba opłacać. Trzeba utrzymać robotnika, którego elektrownia trzyma do swego użytku.

A sprawa kaucji za liczniki?

Co z temi sumami, tkwiącemi od r. 1920 w obrotach Elektrowni? Wartoby obliczyć ile wynosi teraz taka napęczniała kaucja na procencie składanym od lat 15-tu. Gdy się zważy, że instytucja, która ciągnie takie zyski, nie poczuwa się do żadnych świadczeń na rzecz społeczeństwa i nawet takiej okazji, jak obchód ludowy „Wianków" nie przepuści, aby nie ściągnąć znacznej opłaty za zainstalowanie paru lamp (podobno 300 zł.).

Społeczeństwo powinno odpowiednie do tego zająć stanowisko.

Obrzydzenie bierze pisać o tem.

Gość z Torunia.

Plotka...

Plotka! Któż nie zna plotki, jeśli się nie stał jej ofiarą, to obiła mu się w uszy, to otarła się o niego, pozostawiając wrażenie czegoś potwornego, oślizgłego, jakby gadziny jakiejś, której dotknięcie samo wywołuje obrzydzenie.

Ktoś dojrzał, gdy p. X. spotkał przypadkowo panią Y. w parku. Za godzinę opowiada, że... itd. itd. Nazajutrz pół miasta trąbi o tem, jak to pan X. plus pan Y. w zamkniętej limuzynie mknęli za miasto, a dokąd, a poco? Snują się już nie przypuszczenia, a pewniki. Już ich widziano tu, widziano tam. Słyszano strzały pojedynkowe.

Ktoś znów wygrał na loterji i nie rozgłosił o tem wśród żądnych pożyczek przyjaciół. Oczywiście defraudant, sprzeniewierzył skarbowe pieniądze, okradł sieroty. Lada chwila siądzie w kryminale.

Ktoś umarł. Plotka nie uszanuje majestatu śmierci. Dlaczego umarł? niechcący czy naumyślnie? A może to, a może tamto. Nic ją nie obchodzi spokój nieostygłego jeszcze nieboszczyka, ani ból osieroconych. Podawana z ust do ust rośnie plotka, jak kula śnieżna. Nie. Raczej jak garść błota, do której przylepia się coraz więcej nieczystości z gnojowiska ludzkiej zawiści i nikczemności, rzadziej lekkomyślności i głupoty.

fr. g.

ESPLANADA

Dziś w czwartek o godz. 18-tej pierwszy five clock towarzyski z występami wszystkich artystów w ogrodzie.

Dzieci polskie z Warmji w Toruniu

Bawiło w Toruniu 27-ro dzieci polskich z Warmji. Przyjmowała je dyrekcja Związku Zachodniego oraz komitet przyjęcia z p. Niekraszową-Jagodzińską.

Przy powitaniu na dworcu przybyłe dzieci odśpiewały „Jeszcze Polska nie zginęła".

Pozatem przez Toruń przejeżdżało 35 dziecio polskich z Mazur. Komitet przyjął je kolacją. Z Torunia wyjechały one do Ustronia na Śląsku Cieszyńskim.

30 strzałów ku chwale Ojczyzny

Korpus podoficerów zaw. garnizonu toruńskiego urządza od 7 lipca do 4 sierpnia rb. we własnej strzelnicy w Toruniu przy ul. Przedzamcze Konkursowe Strzelanie o nagrody pod hasłem „30 strzałów ku chwale Ojczyzny". Konkurs ten ma za główny cel „przygotowanie społeczeństwa w strzelaniu tak potrzebnem dla obrony naszego kraju.".

Wycieczka Korporacji Kupców Chrześcijańskich

Korporacja Kupców Chrześcijańskich w Toruniu organizuje w nadchodzącą niedzielę, dnia 7 lipca pierwszą towarzyską wycieczkę do Suchatówka. Wyjazd o godz. 14 z dworca Toruń Przedmieście. Chcąc zespolić życie towarzyskie wśród Kupiectwa Toruńskiego, zarząd Korporacji serdecznie prosi o wzięcie gremjalnego udziału pp. członków wraz z rodzinami. Wprowadzeni goście i sympatycy mile widziani.

Nieomal 7 orzechów głównych w protokółach policyjnych

Wczoraj przytrzymano w Toruniu 4 osoby za kradzieże, 1 osobę za pobicie i 2 osoby w podejrzeniu o puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy, osadzono je narazie w areszcie policyjnym. Nadto 4 osoby za nadużycie alkoholu, z których 1 po wytrzeźwieniu odstawiono do Starostwa Grodzkiego do ukarania.

Tegoż dnia zgłoszono w Toruniu 7 wypadków różnych drobnych kradzieży, z których 1 wykryto oraz spisano 2 doniesienia za przekroczenia przepisów policyjno - administracyjnych i 1 doniesienie za zniewagę.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Stan rolnictwa na Pomorzu w czerwcu 1935 roku

Sprawozdanie Pomorskiej Izby Rolniczej

Początkowe dni okresu sprawozdawczego były chłodne, przyczem nocą z dnia 1 na 2 i z 2 na 3 czerwca wystąpiły na całem Pomorzu silne przymrozki, które uszkodziły wrażliwsze warzywa, jak pomidory, ogórki, fasole i pierwsze kwiaty truskawek. Większe szkody wyrządziły przymrozki ponadto w szkółkach drzew natomiast drzewa owocowe, które okwitły w poprzednim miesiącu, nie ucierpiały już od przymrozków.

Zasadnicza zmiana w dotychczasowym układzie warunków atmosferycznych nastąpiła w okresie Zielonych Świąt. Temperatura znacznie się podniosła, wzrastała w ciągu II dekady a w III dekadzie nastały upały. Obfitsze opady zanotowano tylko w pierwszych dniach oraz w dniu 19 i 20 czerwca. Miejscami zdarzały się burze z niewielkiemi opadami deszczowemi. Z wyjątkiem tych kilku dni deszczowych pogoda słoneczna utrzymywała się prawie bez przerwy do końca miesiąca. Nieliczne deszcze spowodowały brak wilgoci w glebach lżejszych, jednakże klęsce zapobiegł deszcz który ogarnął całe Pomorze w dniu 19 i 20 czerwca.

Opisany przebieg pogody w drugiej i trzeciej dekadzie czerwca wpłynął naogół korzystnie na wegetację roślin uprawnych, których rozwój spowodu chłodów w poprzednim okresie był opóźniony. Żyto kwitło od początku do połowy czerwca i stan jego przy końcu miesiąca jest dobry, a miejscami, szczególnie na glebach cięższych nawet b. dobry. Pszenica ozima wykłosiła się w drugiej dekadzie i przy końcu miesiąca zaczęła kwitnąć.

Żyto wyrosło w słomę dobrze, natomiast pszenica tylko średnio wysoko.

Pszenica jara rozwinęła się słabo i nie poprawiła się do końca miesiąca, jęczmień zaś jary znacznie się poprawił. Jęczmiona kłosiły się mniejwięcej równocześnie z pszenicą ozimą. Kłoszenie owsów odbywało się w końcu czerwca, przyczem stan owsów jest naogół średni. Groch zależnie od odmiany i pory siewu — w trzeciej dekadzie był już okwitły i obecny stan jego rokuje dobry urodzaj. Rzepaki zbliżają się ku dojrzeniu. Plon lucerny i mieszanek na zielono był słaby.

Ziemniaki są naogół opóźnione w rozwoju, i to więcej na glebach cięższych, a mniej na lżejszych, przyczem na tych ostatnich rosną silniej.

Brukiew zaczęto sadzić miejscami w połowie czerwca, a na całem Pomorzu dopiero po opadach deszczowych, które nastąpiły w dniu 19 i 20 miesiąca.

Pielęgnacja okopowych odbyła się w warunkach normalnych.

Pierwsze pokosy siana i koniczyny rozpoczęto w połowie miesiąca. Przebieg suszenia był naogół korzystny; plon siana i koniczyny jest mały do średni, prócz zbioru z łąk z natury żyznych i z zabezpieczoną wilgocią, z których zbierano siana więcej niż zwykle.

Przebieg pogody sprzyjał naogół rozwojowi chwastów i szkodników.

Pszenica wykazuje miejscami b. silne zachwaszczenie dzikim makiem, rumiankiem i bławatem.

W zbożach, na które chłody majowe wpłynęły niekorzystnie, wystąpiły w b. silnym stopniu chwasty.

Do propagandy zniszczenia tych chwastów, jak również szkodników roślin przystąpiły Pow. Komitety Ochrony Roślin, którym Stacja Ochrony Roślin P. I. R. rozesłała odpowiednie pouczenia.

Na czereśniach, wiśniach, śliwach, po części i jabłoniach, jak i na niektórych innych drzewach liściastych ukazały się mszyce. Zwalczano je za pomocą opryskiwań odwarem, sporządzonym ze skażonych odpadków tytoniowych, które po bardzo niskiej cenie nabywano za pośrednictwem Stacji Ochrony Roślin PIR.

Rójka chrabąszczy, której się obawiano, była b. słaba, prócz części powiatu brodnickiego i lubawskiego, gdzie była nieco silniejszą. W niektórych okolicach gąsienice szkodliwych owadów objadały drzewa; gdzieniegdzie stosowano przeciwko nim opryskiwania. Na jabłoniach szerzyły się gąsienice namiotnika.

Miejscami uszkadzały rośliny pędraki i drutowce. Wśród roślin kapustnych znaczne szkody wyrządziła gąsienica śmietki kapuścianej.

Turkucie, dawniej na Pomorzu nieznane, zanotowano wpowiecie toruńskim i tucholskim.

Położenie gospodarcze Polski w maju r. b.

w oświetleniu Banku Gospodarstwa Krajowego

Maj jest w Polsce zazwyczaj okresem większego napięcia na rynku pieniężno-kredytowym, w związku z ożywieniem sezonowem w wielu gałęziach życia gospodarczego. Zwiększone zapotrzebowanie pieniężne na cele wzmożonej produkcji w sezonowych gałęziach przemysłowych oraz na potrzeby ruchu inwestycyjno-budowlanego wystąpiło również w maju r. b.. Wywołało ono wzrost operacyj kredytowych oraz częściowy odpływ wkładów z instytucyj finansowych. **Wypłacalność kredytobiorców nie uległa jednak pogorszeniu.**

Zaburzenia walutowe w zachodnio-europejskich krajach bloku złotego wywołały **zwiększony popyt na monety złote,** połączony ze zwyżką ich kursu. Był to jednak objaw przejściowy, który wkrótce ustąpił. Niepokoje walutowe oddziałały również na rynek papierów lokacyjnych, wywołując **spadek kursów** większości papierów. Pod koniec miesiąca **odzyskały** one jednak przeważnie część utraconych punktów. a niektóre papiery **przekroczyły** nawet kursy z poprzedniego miesiąca.

Ceny zbóż po krótkotrwałem wzmocnieniu uległy pod koniec maja r. b. **poważnej zniżce.** Stan zasiewów poprawił się znacznie w ostatnich tygodniach. Ze względu na niekorzystne położenie szczególnie na rynku **artykułów hodowlanych** wytyczne polityki rolnej na rok 1935-36, uchwalone ostatnio przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów, kładą duży nacisk na popieranie rozwoju i poprawę **warunków zbytu** tej gałęzi produkcji rolniczej.

Wskaźnik produkcji przemysłowej obniżył się nieznacznie w stosunku do kwietnia, utrzymując się jednak powyżej poziomu z maja trzech lat poprzednich. **Wydobycie węgla** było niewiele mniejsze niż w kwietniu r. b., zbyt węgla zaś, zarówno na rynku wewnętrznym, jak i zagranicę, pozostał w poprzedniej wysokości. W porównaniu z rokiem ubiegłym jednak zaznaczyła się **wyraźna poprawa sprzedaży węgla na rynku wewnętrznym.** Nieco wyższy stan produkcji i zbytu przetworów wykazuje w maju **przemysł naftowy.** Wytwórczość **hutnictwa żelaznego** utrzymała się na poziomie nieco niższym niż w miesiącu poprzednim, zbyt wyrobów hutniczych na rynku wewnętrznym był natomiast **znacznie wyższy.** Dalszy **wzrost produkcji** zaznaczył się w gałęziach przemysłu przetwórczego, związanych z ruchem **inwestycyjno-budowlanym.** Dotyczy to głównie przemysłów mineralnego i metalowego, których wytwórczość przekracza poziom z analogicznych miesięcy lat poprzednich. W związku z tem **zwiększył się** również **zbyt materjałów drzewnych** na potrzeby budownictwa; nieco słabszy natomiast był wywóz drzewa zagranicę. W przemyśle **chemicznym** nastąpiło **zwiększenie produkcji i** poprawa zbytu. Przemysł włókienniczy zaś, w związku z kończącym się sezonem produkcyjnym, obniżył swą wytwórczość.

Obroty handlowe na rynku wewnętrznym, jak zwykle w sezonie wiosennym, były **dość ożywione.** W handlu zagranicznym natomiast nastąpił spadek obrotów, przyczem bilans wymiany towarowej z zagranicą zamknięty został niewielką przewyżką przywozu nad wywozem, wynoszącą 1,8 milj. złotych.

Na rynku pracy spadek liczby bezrobotnych przybrał w maju znacznie na sile przy ogólnym wzroście liczby zatrudnionych robotników.

Wzrost produkcji w górnictwie

Według ostatnich zestawień statystycznych, produkcja w górnictwie na terenie całej Polski przedstawiała się w okresie 5-ciu miesięcy rb. następująco (w nawiasach cyfry za ten sam okres roku ubiegłego): węgiel kamienny 11.389 tys. ton (11.286 tys. t.), węgiel brunatny 11 tys. ton (10 tys. t.), koks 563 tys. t. (532 tys. t.), brykiety 79 tys. t. (89 tys. t.), ropa naftowa 212 tys. t. (216 tys. t.), gaz ziemny 215 milj. m^3 (155 milj. m^3), wosk ziemny 91 t. (29 t.), sole potasowe 172 tys. t. (146 tys. t.), sól warzona i kamienna 199 tys. t. (201 tys. t.), rudy żelazne 139 tys. t. (84 tys. t.), rudy cynku i ołowiu 121 tys. t. (158 tys. t.), rudy cynkowe użytkowe 43 tys. t. (59 tys. t.), tlenki cynku 9,3 tys. t. (2.3 tys. t.), rudy ołowiane użytkowe 0 4 tys. t. (0,5 tys. t.)

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 2 lipca 1935 r.

Żyto 11,75—12,00; pszenica standart. 14,75—15,00; jęczmień: jednolity 15,00—15,50; jęczmień zbiorowy 14,00—14,75; zimowy 13,75—14,25 owies 14—14,50; mąka żytnia: gat. IA 0—55 proc. wł. w. 20,25—20,75; gat. IB 0—65 proc. wł. w. 19,00—19,25; gat. II 55—70 proc. wł. w. 14,75—15,25; razowa 0—95 proc. wł. w. 15,50—16,00; poślednia pon. 70 proc. wł. w. 12,50 do 13,00; mąka pszenna: gat. IA 0—20 proc. wł. w. 26,75—28,75; gat. IB 0—45 proc. wł. w. 25,00—26,00; gat. IC 0—55 proc. wł. w. 24,25—25,25; gat. ID 0—60 proc. wł. w. 23,25—24,25; gat. IE 0—65 proc. wł. w. 22,25—23,25; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 20,50—21,50; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 20,00—21,00; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 18,75—19,75; gat. IIE 65 do 65 proc. wł. w. 14,50—15,00; gat. IIIA 65—70 proc. wł. w. 13,50—14,50; gat. IIIB 70—75 proc. wł. w. 12,25 do 12,75; razowa 0—95 proc. wł. w. 16,75—17,25; otręby żytnie wymiał standart. 9,25—9,75; otręby pszenne miałkie stand. 10,00—10,75; średnie stand. 9,50—10,00; grube 9,75—10,50; otręby jęczmienne 9,75—10,50; mak niebieski 35,00—37,00; gorczyca 34,00—36,00; siemię lniane 45,00—47,00; groch: Wiktorja 26,00—28,00; Folgera 21,00—24,00; łubin niebieski 9,50—10,50; żółty 11,75—12,75; ziemniaki: jadalne pomorskie 4,75—5,00; jadalne nadnoteckie 3,00—3,75; płatki ziemniaczane 11,25—11,75; makuch: lniany 18,50—19,00; rzepakowy 13,25—13,75; kokosowy 15,00—16,00; wytłoki suszone 8,00—9,00; słoma żytnia: luzem 3,00—3,50; prasowana 3,25—3,75; siano nadnoteckie luzem 8,00—9,00; śrut soja 19,00—19,50.

Uwaga: od 15 czerwca do 31 lipca 1935 r. notowania we wszystkie soboty są zawieszone z powodu feryj letnich.

GIEŁDA WARSZAWSKA z dnia 3 lipca 1935 r.

Papiery wartościowe

5 proc. pożyczka konwersyjna 67,50—67,25—67,30; 6 proc. poż. dolarowa 81,50—81—81,50; 7 proc. poż. stabiliz. 66,63—66,88; 8 proc. l. z. P. Kr. Przem. Pol. 95; 4 i pół proc. l. z. ziemskie 49 drobne; 5 proc. l. z. m. Warszawy 59,38—60—59,75; 4 proc. premj. dol. 52; 6 proc. cel. Warszawy 1926 r. VIII i IX em. 63.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 3 lipca 1935 r.

Dewizy.

Belgja 89,25, 89,48, 89,02; Berlin 213,25, 214,25, 212,25; Holandja 360,15, 361,05, 359,25; Londyn 26,04, 26,17, 25.91; Nowy Jork 5.26¾, 5,29¾, 5,23¾; Nowy Jork telegr. 5,27 1/8, 5,30 1/8, 5,24 1/8; Oslo 130,90, 131,55, 130,25; Paryż 34,98, 35,07, 34,89; Praga 22.10, 22,15, 22,05; Sztokholm 134,30, 134,95, 133,65; Szwajcarja 137,05, 173,48, 172,62; Włochy 43,80, 43,92, 43,68.

Tendencja przeważnie utrzymana.

ALICE DE PAYER

Przekład Karola Forda.

Król Stanisław Leszczyński

36) **Powieść historyczna**

Hrabina de Carbonneles wstała z fotelu. Markiz de Prémoré westchnął głęboko. Sytuacja była bardzo dziwna, i nie przewidywał na przyszłość niczego dobrego. Ta piękna Helena, dla której odczuwał wiele przyjaźni, była stanowczo zbyt skomplikowana. Marysia wydała mu się o wiele prostsza, pewniejsza — tak samo piękna jak jej siostra, ale o ileż odpowiedniejsza na dozgonną towarzyszkę życia.

Pan de Prémoré nie miał zamiaru iść w ślady tylu arystokratów jego epoki, nie śpieszył się bynajmniej z ożenkiem, ale po ślubie pragnął mieć żonę wyłącznie dla siebie.

Hrabina, jakby czytając w jego myślach, rzekła nagle:

— Opowiedziałam ci tak otwarcie o położeniu Heleny, ponieważ mam tu drugą panienkę, spokojniejszą i bardziej zrównoważoną, która jak się domyślam, nosiła cię już w sercu nawet wtedy, kiedy marzyć nie mogła o poślubieniu ciebie.

— Co?!... Czyżby Marysia?...

— Tak, Marysia... Ale cicho, kochany Ludwiku. Pozwólmy jej się rozwiiać w pełnej swobodzie... Wiele przeszła, kocha cię zapewne... Musimy jednak dać jej czas, aby mogła poznać dobrze siebie, rozpatrzyć się w swych uczuciach, teraz, po tak nagłej odmianie losu.

ROZDZIAŁ XV.

Ciąg dalszy miłosnych igraszek.

Hrabina Łazowska siedziała w swym buduarze przed gotowalnią. Wpinała różę w swe upudrowane włosy, badając w lustrze dokładnie każdy rys twarzy. Kasia Grodzicka, wierna jej pokojówka, przed chwilą zapięła czarną aksamitną wstążeczkę na łabędziej szyi hrabiny. Helena Łazowska westchnęła mimowoli, co wywołało komentarz Kasi:

— Pani wzdycha? Czy ktoś panią skrzywdził?

— Nikt — szepnęła pani Łazowska melancholijnie. — Nikt — dodała. — Owszem, ja sama...

I szybko starta łza nie zdążyła spłynąć po gładkich policzkach pięknej wdówki.

— O, pani była taka szczęśliwa... pani tak śmiała się do życia przed... przed nocą porwania...

Hrabina Łazowska ukryła twarz w dłoniach.

— Cicho bądź Kasiu... Nikt nie podejrzewa...

— ...że piękny pułkownik szwoleżerów przychodzi co noc, gdy zamek już śpi...

— Cicho bądź!

— I że wychodzi dopiero na godzinę przed świtaniem...

— I wreszcie, że kochają się z całej duszy... — ciągnęła dalej niesforna pokojowa.

— Tak, ja go kocham... — szepnęła hrabina. — Ale co do niego...

Kasia skoczyła na równe nogi.

— I gdzież on znajdzie piękniejszą kobietę i tak cudną głowę, i takie oczy?

— Poprostu u zwykłej dziewczyny z łąk i lasów, która nagle stała się damą z najwyższego towarzystwa.

— Marysia! — wybuchnęła Kasia złowrogo. — A!... ja już jej nienawidzę!

Hrabina Łazowska przybrała surowy wyraz twarzy:

— Kasiu — rzekła ostro — jeśli znów będziesz taka nieznośna, jak kiedyś — odeślę cię do Polski.

— Ja miałabym panią opuścić? O nie, nigdy!

I dziewczyna padła do nóg hrabinie Łazowskiej, całując kraj jej sukni.

— No, już dobrze, dziecko... Idź teraz do siebie, bo on zaraz przyjdzie.

Kasia bez słowa wyszła z pokoju.

Hrabina Łazowska otworzyła okno i wychyliła się, pogasiwszy uprzednio bardzo starannie wszelkie światła w swoim pokoju.

Wersal tonął w zupełnych ciemnościach. Pałac wydawał się jakimś zaczarowanym olbrzymem, spoczywającym wśród pomników, basenów i klombów.

Nagle czyjeś kroki zmąciły ciszę; zaskrzypiał żwir i przed oknem ukazała się wysoka postać. W chwilę później pan de Prémoré był w pokoju.

Helena Łazowska zamknęła szybko okno i zaprowadziła swego amanta do sąsiedniego pokoju, gdzie mimo letniej pory żarzył się ogień w kominku.

— Jaka ty jesteś piękna, moja boska Heleno... i czemże ja, zwykły śmiertelnik, zasłużyłem na szczęście, godne bogów?

Właściwie niczem — odrzekła hrabina Łazowska, uśmiechając się z tej tyrady — ale kocham cię.

— Heleno — rzekł de Prémoré ognişcie, zbliżając się do młodej kobiety i biorąc ją w ramiona — błogosławię ową ranę, która zawiodła mnie do ciebie i dzięki której byłem pielęgnowany przez twoje drogie ręce w twojem własnem, miękkiem i pachnącem łożu...

— Mój drogi, co za wspomnienia... Może to był sen!...

(Dalszy ciąg nastąpi).

Z całego kraju

ZABÓJSTWO I SAMOBÓJSTWO W WILNIE

Dnia 2 bm. woźny aresztu centralnego w Wilnie Witold Piotrowski postrzelił 23-letnią Stanisławę Wojniczównę trafiając ją w klatkę piersiową. Po przewiezieniu do szpitala Wojniczówna, nie odzyskawszy przytomności zmarła. Piotrowski udał się na cmentaarz ewangielicki, gdzie strzelił sobie w usta. Odwieziony do szpitala również zmarł. Przyczyny zabójstwa i samobójstwa nieznane.

ZAMKNIĘCIE DROGI WILEŃSKIEJ

Droga państwowa wileńska od klm. 23 do 37, na odcinku Czyżew-Nur została zamknięta dla ruchu samochodowego spowodu przebudowy mostów. Odpowiednie znaki ostrzegawcze i informacyjne ustawiono. Objazd odbywa się na Ciechanowiec. Przerwa w ruchu potrwa prawdopodobnie do 15 sierpnia br.

CHOROBY ZAKAŹNE W CZERWCU

Departament Służby Zdrowia Ministerstwa Opieki Społecznej podaje, iż w okresie od 9 do 15 czerwca r. b. łącznie zgłoszono w całym kraju: 148 przypadków duru brzusznego. 1 — rzekomego, 80 — plamistego. 3 — czerwonki, 239 — płonicy, 215 — błonicy, 25 — zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych, 739 — odry, 98 — krztuśca, 12 — zimnicy, 25 — gorączki połogowej, 1 — Heine-Medina, 76 — róży, 2 — wąglika i 2 przypadki włośnicy.

PŁONĄCY KOT PODPALIŁ DOM.

W dniu 28 ub. m. wybuchł pożar w domu gospodarza Ostrowickiego w Łukoszynie gminy Lisewo w powiecie sierpeckim. Dom spłonął, inne zabudowania zdołano dzięki energicznej akcji ratunkowej sąsiadów uratować.

Jak ustalono przyczyną pożaru był kot. Kiedy rano rozpalono ogień w kuchni, w piecu spał kot. Ze snu zbudziły go płomienie. Wypadł z pieca z palącą się już sierścią i uciekł na strych. Na strychu zajął się od płonącego kota słomiany dach i wkrótce potem cały dom stanął w płomieniach.

Ostrowickiego podczas pożaru w domu nie było. Kiedy do domu powrócił, zastał dom swój w zgliszczach.

UTONĄŁ PODCZAS „WIANKÓW"

W Płocku podczas tradycyjnego obchodu „wianków" na Wiśle zdarzył się tragiczny wypadek. Wzburzone fale wywróciły kajak 19-letniego Jaworskiego; pomimo natychmiastowej pomocy, Jaworski utonął.

PADLI W OBRONIE BEZPIECZEŃSTWA

W Łucku odbył się pogrzeb dwuch szeregowych policji państwowej, ś. p. Józefa Richtera i Antoniego Kusztala, poległych w dniu 24 ub. m. od skrytobójczych kul w obronie bezpieczeństwa i życia obywateli wsi Szepel, pow. łuckiego.

ZĄB MAMUTA

Pod Rzeszowem przy budowie drogi wykopano ząb mamuta. Na miejsce przyjechała komisja naukowa, która przeprowadzi dokładne badania.

Dziecko wypadło z pociągu

W ubiegłą niedzielę pasażerowie pociągu osobowego, zdążającego przed południem z Jastrzębia Zdroju do Wodzisławia na Śląsku byli świadkami niecodziennego wypadku. W jednym z przedziałów siedziała młoda kobieta w towarzystwie 6-letniego chłopca. Kobieta zajęta czytaniem książki, nie zauważyła, że chłopiec zaczął manipulować przy drzwiach przedziału. Nagle **drzwi się otwarły, pociągając za sobą dziecko, które wypadło z pociągu na nasyp kolejowy.** Pociąg natychmiast zatrzymano i pospieszono leżącemu w bezruchu chłopcu z pomocą. Szczęśliwym trafem chłopczyk nie dostał się pod koła pociągu, a doznał tylko kontuzyj ręki i bolesnych zdarć naskórka na całem ciele.

Jak wykazało śledztwo jechał on pod opieką swej ciotki; będzie ona odpowiadać sądownie za nienależytą opiekę nad dzieckiem.

Po 20 latach tułaczki

powrócił z „wielkiej wojny"

W dniu 29 czerwca do rodzinnej wsi Mironowce, gm. kozłowskiej, powrócił po 20 letniej nieobecności 44-letni Stefan Mirosko, który w roku 1915 powołany do wojska rosyjskiego, w tym samym roku dostał się do niewoli na froncie tureckim.

Mirosko w czasie przebywania w obozie jeńców, był zatrudniony przy różnych pracach, przyczem w r. 1917 udało mu się zbiec i dostać na statek handlowy grecki, z którego szczęśliwie wydostał się na Filipiny.

Tam pracował w wielu fabrykach. Z Filipin udał się następnie do Ameryki i w r. 1922osiadł na zakupionej przez siebie działce ziemi w Brazylji.

Po śmierci żony zatęsknił do rodziny i uciuławszy trochę pieniędzy wrócił do swych rodziców staruszków, którzy uważali go za zmarłego.

SILVA RERUM

zebrał i zestawił Bolesław Busiakiewicz

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

4 lipca

1610 Zwycięstwo hetmana **Stanisława Żółkiewskiego** nad wojskami moskiewskiemi w bitwie pod Kłuszynem.
1781 Urodził się w Skierniewicach waleczny bohater z pod Samossiery — **Jan Leon Hipolit Kozietulski.**
1807 Urodził się w Nizzy włoski patrjota — **Guiseppe Garibaldi.**
1848 Umarł w Paryżu znakomity pisarz francuski — **François René August wicehrabia de Chateaubrian.**
1890 **Uroczysty pogrzeb Adama Mickiewicza do Grobów na Wawelu.**
1920 Poległ w bitwie pod Równem (na froncie bolszewickim) dzielny żołnierz i utalentowany malarz — **Romuald Dubiński.**
1920 Umarł znakomity niemiecki malarz, rzeźbiarz i rytownik **Max Klinger.**
1926 **Minister japoński Matsuhima dekoruje śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego japońskim orderem „Wschodzącego Słońca".**

3. VII.

1655 Najazd szwedzkich wojsk na Polskę.
1757 Urodził się w Tajkurach na Wołyniu **Jan Paweł Pawęża - Weronicz,** poeta, orator, słowianofil.
1854 Urodził się w Hukvaldy znakomity współczesny kompozytor czeski — **Leos Janecek** („Jenufa").
1920 **Józef Piłsudski wydaje w imieniu Rady Obrony Państwa dwie odezwy: do Narodu „Obywatele Rzeczypospolitej!..." oraz do wojska: „Żołnierze!".**
1923 **Wychodzi z druku praca Józefa Piłsudskiego p. t. „Wspomnienie o Gabrjelu Narutowiczu".**

Programy radjowe

Czwartek, 4 lipca

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny oraz Pogadanka sportowo-turystyczna. 8.20 Program na dz. bież. 8.25—8.30 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Muzyka (płyty). 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05—13.30 Koncert mandolinistów ze Lwowa. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiad. o eksporcie polskim. 15.30 Muzyka taneczna (płyty). 16.00 „Lipiec na niebie i ziemi", pogad. przyrodnicza dla dzieci starszych w oprac. F. Burdeckiego, J. Orłowskiej-Wernerowej i St. Sumińskiego. 16.15 Sekstet kameralny N. Mańskiej. 16.50 Codzienny odcinek prozy: „Wędrówka Joanny"", powieść E. Szelburg-Zarembiny. 17.00 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk", koncert z Torunia. 18.00 „Książka i wiedza": „Prace historyczne o J. Piłsudskim — prof. H. Mościcki. 18.10 „Minuta poezji": Wiersz T. Łopalewskiego. 18.15 „Cała Polska śpiewa" Tr. z Krakowa. 18.30 „Dokąd jechać w święto"?" 18.40 „Życie artyst. i kultur. stolicy". 18.45 Melodje operetkowe (płyty). 19.05 Zapowiedź programu na dz. nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Druga audycja z cyklu „Preludja i fugi J. S. Bacha" (ze zbioru Wohltemperiertes Klavier (w wyk. Edwin Fischer'a na fort.). Objaśnienia dr. E. Elsner (płyty). 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 „Nowiny leśne", wygł. prof. J. Kloska. 20.10 Koncert muzyki amerykańskiej. Wyk.: ork. symf. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego i E. Orlicz-Dreszerowa (śpiew). Przy fortep. prof. L. Urstein. 1) Mac Dowell: „Lamia", poemat symf. — wyk. ork., 2 a) Flotow: Ostatnia letnia róża (The Last Rose of Summer), b) Haydn-Wood: Czy znasz mój ogród (Do you know my Garden). c) Peard Curran: Deszcz (Rain), d) Harry Warren: Walc cieni (Shadow Waltz), e) Cadman: O zachodzie (At Downing) — odśp. E. Orlicz-Dreszerowa, 3) J. Ph. Sousa: Marsz amerykański „Washington Post". 20.40 Dziennik wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 Stare piosenki z Poznania. 21.15 Zapomniane walce w układzie i wyk. J. Żyńskiego (fort.). 21.30 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko p. t. „Czy pójdzie pan ze mną na ryby " pg. J. Roeslera, z udz. K. Lubieńskiej. 22.00 Wiad. sport. ogólne. 22.05 Wiad. sport. lokalne. 22.10—23.30 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteorol. dla komunik. lotniczej.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA.

6.30 Tr. z Warszawy. 8.20 Program na dz. bież. 8.25—8.30 Wskazówki praktyczne. 11.57—13.30 Tr. z Warszawy, Krakowa i Lwowa. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Tr. z Warszawy. 15.30 Z oper i baletów (płyty). 16.00—17.00 Tr. z Warszawy. 17.00 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk" Koncert ork. 63 p. p. pod dyr. por. Z. Grabowskiego, oraz H. Wojciechowska — skrzypce. 1) Ciapski: Wieści z Podhala — wiązanka — wyk. na Orkiestra, 2) Beriot: Koncert skrzypcowy nr. 7 g-dur — wyk. z tow. Ork. H. Wojciechowska, 3) Schubert: Potpourri z opt. „Domek trzech dziewcząt", 4) Offenbach: Uwertura „Orfeusz w piekle", 5) Dreher: Chińskie baśnie. 18.00—18.30 Tr. z Warszawy i Krakowa. 18.30 „Dokąd jechać w święto" — pogadanka krajoznawcza — wygł. H. Gąsiorowski. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Wesołe uwertury (płyty). 19.04 Frontem do morza. 19.05 Zapowiedź programu na dz. nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30—20.00 Tr. z Warszawy. 20.00 Recytacje prozy z cyklu: „Teksty o Pomorzu i autorów pomorskich". 20.10—22.06 Tr. z Warszawy i Poznania. 22.06 Wiadom. sport. z Pomorza. 22.10—23.30 Tr. z Warszawy

Piątek, 5 lipca

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. W przerwie o godz. 7.20 — Dziennik por. oraz Pogadanka sport.-turyst. 8.20 Program na dz bież. 8.25—8.30 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu w Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorolog. 12.05 Dziennik połudn. 12.15 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk" — Koncert w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego z udziałem Z. Zeyland-Kapuścińskiej (śpiew). 13.05 Chwilka dla kobiet. 13.05 Krótki koncert w wykon. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 13.30—13.35 Z rynku pracy. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksp. polsk. 15.30 Koncert ze Lwowa. 16.000 „Słońce — źródło zdrowia i choroby" — odczyt z cyklu „Higjena w lecie" — wygł. prof. G. Szulc. 16,15 Koncert ze Lwowa. 16,35 Pogadanka dla chorych w opr. ks. Kap. M. Rękasa (ze Lwowa). 16.50 „Codzienny odcinek prozy": „Wędrówka Joanny" powieść — E. Szelburg-Zarembiny. 17.00 Koncert Petro J. Petridis: Trio fortepianowe g-moll. Wyk.: L. Kmitowa (skrz.), R. Halbert (wiolончz.) i I. Rosenbaum (fort.). 17.20 Koncert orkiestry kameralnej z Wilna. 18.00 Reportaż z sypania Kopca na Sowińcu przepr. St. Felsztyński. 18.50 „Cała Polska śpiewa" — z Krakowa. 18.30 „Wiktor Hugo" (w 50-tą rocznicę śmierci) — wygł. dr. A. Lewak. 18.40 Muzyka salonowa w wyk. Tria Czerniawskiego (płyty). 19.05 Zapowiedź programu na dz. nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Miniatury kwartetowe — Koncert w wyk. Kwartetu Warsz. (I-skrz. — J. Kamiński, II-skrz. — Z. Lederman, altówka — J. Gornowski, wiolonczela — M. Neuteich). W programie muzyka rosyjska. 1) Głazunow: Walc, 2) Rimskij-Korsakow: Korowód, 3) Borodin: Scherzo, 4) Kopyłow: Polka. 19.50 Wesoły monolog aktualny, pióra M. Hemara. 20,40 „Skrzynka rolnicza" — omówi inż. W. Tarkowski. 20.10 „Dla grzecznych dzieci" (płyty). 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 Koncert symfoniczny: Wyk. Ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga i Z. Jaroszewiczowa (fort.). 22.00 Wiadom. sport. ogólne. 22.06 Wiadom. sport. lokalne. 22.10—23.00 Muzyka salonowa (płyty). 23.00 Wiadom. meteor. dla komunik. lotn. 23.05—23.30 Muzyka taneczna (płyty).

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA.

6.30 Tr. z Warszawy. 8.20 Program na dzień bież. 8.25—8.30 Wskazówki praktyczne. 11.57—13.35 Tr. z Warszawy i Krakowa. 13.35—14.30 Muzyka lekka (płyty). 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25—16.30 Tr. z Warszawy i Lwowa. 16.50—18.30 Tr. z Warszawy, Wilna i Krakowa. 18.30 „Wakacje w Puszczy Tucholskiej" — pogadanka regionalna — wygł. St. Kaczmarek. 18.40 Życie kultur., artyst. i nauk. na Pomorzu. 19.04 Frontem do morza. 19.05 Zapowiedź programu na dz. nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30—20.00 Tr. z Warszawy. 20.00 Wiad. gosp. z Pomorza. 20.10 Utwory salonowe (płyty). 20.45—22.06 Tr. z Warszawy. 22.06 Wiadom. sport. z Pomorza. 22.10—23.30 Tr. z Warszawy.

ZAGRANICA.

17.00 **Wrocław.** Koncert radjoork. 17.30 **Moskwa** (Kom.). „Carmen", opera Bizeta. 18.00 **Koenigswust.** Recital wiolonczelowy H. v. Beckeratha. 18.10 **Bratisława.** Chór kościelny. 19.00 **Wrocław.** Wesoły wieczór ludowy. 19.05 **Ryga.** Wieczór muzyki operowej. 19.15 **Bratisława.** Ork. bałabajkowa. 19.20 **Budapeszt.** Koncert symf. 20.00 **Stockholm.** Koncert orkiestry symfonicznej. 20,00 **Wiedeń.** „Wesołe kumoszki z Windsoru", opera kom. Nicolai'ego. 20.10 **Katowice.** Koncert kamer. 20.15 **Praga.** Koncert czeskiej ork. filharmonnicznej. 20.20 **Poste Parisien.** „19 lat", operetka Piotra Bastia. 20.30 **Regional Progr.** „Miłość do trzech pomarańczy", op. Prokofjewa. 20.30 **Paris P. T. T.** Wieczór pośw. twórczości G. Flauberta. 20.45 **Radio Paris.** „Ciboulette", operetka R. Hahna. 20.45 **Królewiec.** Wesoła audycja. 20.45 **Koenigswust.** Muzyka lekka i tan. Ork. Gadena 21.00 **Budapeszt.** Recital śpiew. E. Nemeth. 22.00 **Stockholm.** Muzyka lekka. 22.00 **National Progr.** Recital wiolonczelowy. 22.10 **Bruksela flam.** Wieczór tańca. 22.15 **Kopenhaga.** Muzyka angielska i amerykańska. 22.30 **Sztutgart.** Wiązanka pieśni ludowych. 22.30 **Monachjum.** Utwory Mozarta. 22.30 **Koenigswust.** „Nocna muzyczka". 22.45 **Bratisława.** Słowackie pieśni ludowe. 22.45 **Wiedeń.** Muzyka lekka. 23.00 **Berlin.** Muzyka z czasów Mozarta. 23.00 **Budapeszt.** Muzyka tan. 23.00 **Kopenhaga.** Muzyka tan. 24.00 **Sztutgart.** Koncert nocny. 24.00 **Wiedeń** Wesołe melodje.

Przetarg publiczny alei owocowych

Wydział Powiatowy wydzierżawia w poniedziałek, dnia 15 lipca 1935 r. o godzinie 10-tej w Powiatowym Zarządzie Drogowym **w Świeciu n/W** ul. Dworcowa nr. 63 tegoroczny zbiór z alei jabłkowych na szosach powiatowych powiatu świeckiego.

Warunki dzierżawy ogłoszone zostaną przed rozpoczęciem przetargu. Należność płatna w dniu przetargu. Kaucja licytacyjna 50,— złotych.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego:
(—) Krawczyk.

Zl. 356-9. 6046

Numer akt: Km. 799/35/III. 6063

WEZWANIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni, rewiru III Stefan Pyttel, mający kancelarję w Gdyni przy ul. Piotra Wysockiego nr. 13, na podstawie art. 668 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 23 lipca 1935 r. o godzinie 11-ej przed południem, przystąpi do opisu i oszacowania nieruchomości Wandy Krauzowej w Mechelinkach pow. Morski, do której została skierowana egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie 5.951 zł. 95 gr., przypadająca Józefowi Jereczkowi kupcowi z Gdyni, i wzywa wszystkie osoby, nieuczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu , zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Gdynia, dnia 2 lipca 1935 r.

Komornik: (—) St. Pyttel.

Sygnatura: Km. 968/35. 6053

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Inowrocławiu III-go rewiru, Franciszek Wiśniewski, mający kancelarję w Inowrocławiu, ul. Kr. Jadwigi nr. 32, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 lipca 1935 r. o godz. 11-tej w Inowrocławiu, ul. św. Ducha nr. 7 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Mieczysława i Marji Filipińskich, składających się z lustra tremo, bieliźniarki, kanapy pluszowej, stołu zwykłego, 2 foteli, 2 obrazów, szafy do ubrań z lustrem, umywalki z marmur., 4-ch zegarów szafkowych, stołu składowego i szafki oszklonej, oszacowanych na łączną sumę zł. 620,—. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Inowrocław, dnia 2 lipca 1935 r.

Komornik: (—) Wiśniewski.

Numer akt: 1112/35 i 911/35. 6065

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rewiru II-go Józef Penk, mający kancelarję w Gdyni przy ul. Leśnej nr. 3, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 lipca 1935 r. o godz. 12 w Oksywiu, Kępa Oksywska nr. 23 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z urządzenia sklepowego i aparatu radjowego oszacowanych na 210,— zł. Następnie o godzinie 13-tej w Oksywiu przy ulicy Oksywskiej nr. 50 jednego samochodu ciężarowego „Ford", oszacowanych na łączną sumę zł. 800,—. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 3 lipca 1935 r.

(—) J. Penk, komornik.

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) nieżonaty Sylwester Talaśka, stolarz, zamieszkały w Gdyni — Kolonja Obłuże nr. 204A, syn Piotra Talaśki, robotnika, zamieszkałego w Klonowie powiatu tucholskiego i jego żony Rozalji z domu Siewert zmarłej i ostatnio zamieszkałej w Klonowie powiatu tucholskiego; 2) niezamężna Anna Peplińska, gospodyni, zamieszkała w Gdańsku, Adebaegasse nr. 3, córka Tomasza Peplińskiego, rolnika i jego żony Antoniny z domu Bruskiej, zmarłych i ostatnio zamieszkałych w Kosobudach powiatu chojnickiego, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdyni i w „Gazecie Gdańskiej" w Gdańsku. 6062

Gdynia, dnia 3 lipca 1935 r.

Urzędnik stanu cywilnego:
w zastępstwie: (—) Stambrowski.

Dr. med. Wincenty Wróblewski
lekarz-bakterjolog
5932 Bydgoszcz, ul. Gdańska 46
przeprowadził się do Warszawy (Szpital św. Stanisława.)

TORUŃ

Zioła
lecznicze świeże otrzymasz w świeżo uruch. przeds.
Jan Kapczyński
Szeroka 35

Fotograficzne
przybory świeże otrzymasz w świeżo uruch. przeds.
Jan Kapczyński
Szeroka 35

Oliwy
smary, karbolineum otrzymasz najkorzystniej

Naftalinę
molochrony, flit, muchołapki otrzymasz najkorzystniej

Świece
kościelne, mydła, frotery, szczotki otrzymasz najkorzystniej

Farby
lakiery, tapety, pendzle, kredę otrzymasz najkorzystniej w nowo uruch. przeds.
Jan Kapczyński
Toruń, Szeroka 35.
4884



Owczarki
alzackie, rasowe
sprzedaje
Hodowla Zamek Dybowski
Premj. kilkakr. I. nagr., złotym i srebr. medalami. Fachowe rady w sprawie kupna innych ras i tresury psów udziela **I. Organizator Klubu Kynologów** i tresury psów w Toruniu Jan Sutorowski, Toruń-Mokre Kościuszki 56, m. 2.
6027

Piosenkarz
z gitarą poszukiwany. Oferty do adm. „Dnia Pom." pod N 6004

Wojskowo-
cywilny krawiec wykonuje pierwszorzędną pracę na bardzo dogodnych warunkach L. Ronk, Toruń, Małe Garbary 13, I. p. 5503

Udzielam
tanio korepetycyj i
lekcyj
francuskiego, niemieckiego, angielskiego i gry na fortepianie. Adamska, Toruń, Sukiennicza 4. 1911

MEBLE!
wszelkiego rodzaju, najtaniej kupujesz tylko, Toruń, Prosta 5. Przekonaj się — Spamiętaj — Powiedz drugiemu. 5460

Okazyjnie
łóżka żelazne, salon mahoniowy, meble, kuchnia, dywany sprzedam. Toruń, Bydgoska 62 m. 4. 5966

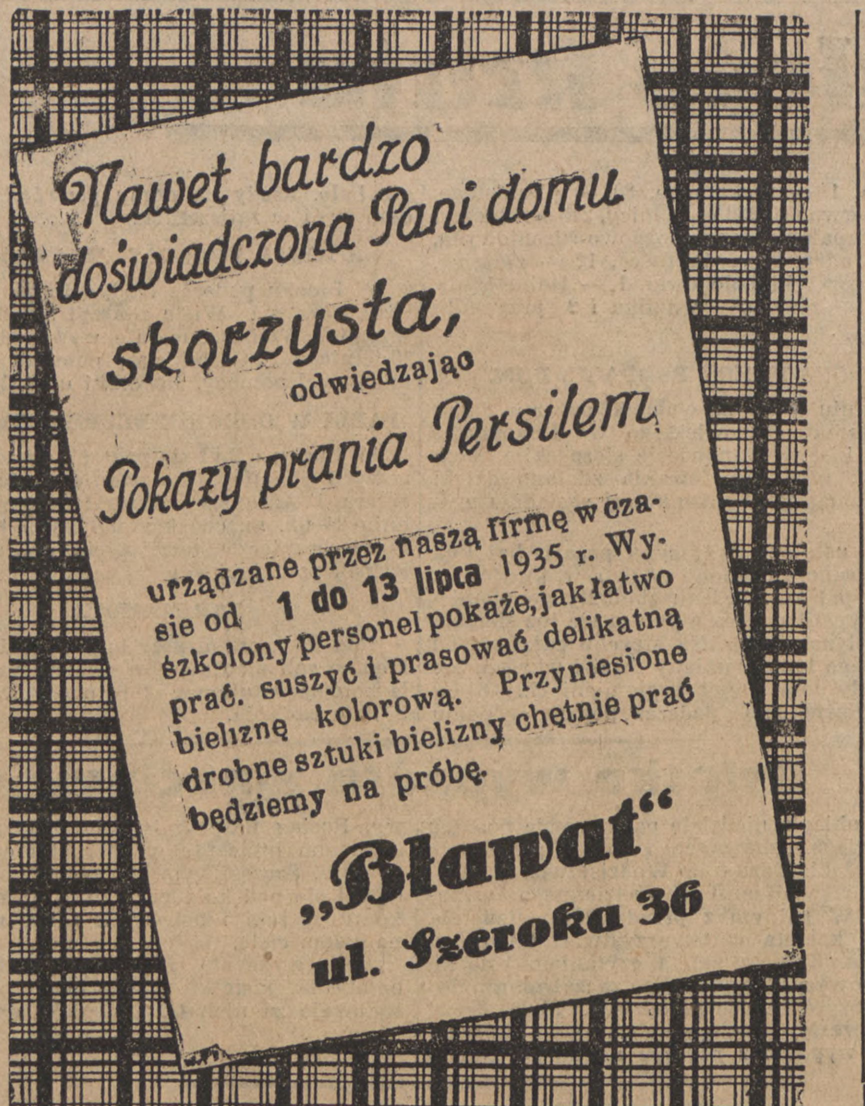
Również Pan
winien się przekonać, że najmodniejszy i najtańszy **krawat** kupi najkorzystniej w fabryce Toruń, Św. Jakóba 16. Co tydzień nowość. 1071

Miód
pszczelny!!! świeży, wafle do lodów, wanilja, manna na żołądek, jądra laskowe andruty. Araczewski, Toruń Chełmińska 6048

Jedwabie
Muśliny
Materjały na sukienki sportowe
Stale nowości tylko w firmie
„Bławat"
Toruń, Szeroka 36. (6026

Tylko do 13 lipca br. z powodu likwidacji nadzwyczaj tania wyprzedaż
Filetów i Kilimów
Spłaty długoterminowe.
Zwiedzanie nie obowiązuje kupna. Toruń przy ul. św. Ducha 14. Czem wcześniej tem większy wybór. 5898

Absolwent
Państwowej Szkoły Handlowej, znajdujący się w ciężkiem położeniu materjalnym, prosi o jakiekolwiek zajęcie. Oferty do adm. „Dnia Pom." Toruń pod nr. 6039



Skład
towarów krótkich, dobrze zaprowadzony z urządzeniem i towarem w Toruniu zaraz sprzedam. Oferty do Dnia Pom. Toruń, pod nr. 6036.

5 osób
poszukuje letniska (las i woda). Oferty z podaniem warunków do adm. „Dnia Pom." Toruń pod nr. 6040

Dwa
duże pokoje nowy dom 1 sierpnia wolne. Toruń, Piaskowa 5. 6032

Suknie
komplety bluzki spódniczki, najnowsze fasony sprzedaje tanio krawcowa Kowalska, Toruń, Król. Jadwigi 9. II ptr. 6031

Pasy
zapędowe wszelkiego rodzaju troki, spinacze, najtaniej w firmie Z. Balcerowicz, skład skór, Toruń, Zeglarska 21. 6041

Panna
lat 32, Pomorzanka, posiada 15 tysięcy, poszukuje Panów do lat 44. Tylko urzędnicy. Zgł. z fotografjami. Toruń. I. skrzynka pocztowa 74. 6033

Motocykle
Norton, A. J. S., Royal Enfield. Modele 1935 r. Ceny zniżone. Warunki dogodne. Przedst. Bobola, Toruń, ul. Mickiewicza 59 m. 1. 6047

GDYNIA

Szlachetne tynki
własnej wytwórni do nabycia w każdej ilości. Polecamy również tynki myte, sztuczny granit we wszystkich kolorach znany ze swej dobroci naszej fabrykacji Do nabycia również marmurki do lastrica — biały, zielony, czarny, czerwony, żółty, serpentyna carara, stopnie lastricowe. Adres „ELEWACJA" Gdynia, Abrahama 35 telefon 22-73.
Biuro sprzedaży betonu Adamas. Poszukujemy reprezentantów. 3926

Poszukuje się
pani lub panienki, nauczycielki niemieckiego, francuskiego i polskiego do 7-let. dziewczynki. Zgłoszenia: „Gazeta Morska", Gdynia, pod nr. 3811. 6059

Poszukuje się
lokaja i kucharkę (małżeństwo) kucharki ze znajomością języka niemieckiego lub francuskiego. Zgłoszenia: „Gazeta Morska", Gdynia, pod nr. 3810, 6061

GRUDZIĄDZ

Zaręczyny
z p. Zbyrą Stanisławem z C. W. K. zrywam.
K. Wojtkowska, Grudziądz, 6049

Cukier
po 62 gr polecam zarazem wszelkie towary spożywcze, których cenę obniżyłem o 10%. F-ma Nowakowski. Grudziądz, Toruńska 38 6050

GDAŃSK

Pokój
umebl. w Sopotach dla 1 lub 2 panów do wydzierżawienia. Wiadomość: Gdańsk, Rähm 7, parter. od godz. 14—16. 6055

Licytacja dobrowolna
W dniu 6 lipca 1935 r. o godzinie 10-tej przed poł., sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę:

152 krzeseł, 9 lamp elektrycznych ściennych i sufitowych, 1 skrzynię do fotosów i 1 aparat projekcyjny z przynależnościami.

Oglądać przedmioty można na 1/2 godz. przed licytacją w Gniewie ul. 27 Stycznia 7

Z polecenia **Pawła Bylickiego**
KOMORNIK SĄDOWY
249 **J. Kierszka**

Km. 417/35. 6054

OBWIESZCZENIE
o przymusowej sprzedaży nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łabiszynie, urzędujący w Łabiszynie, przy ulicy 11 stycznia nr. 25 na zasadzie art. 679 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 7 sierpnia 1935 r. o godzinie 10-tej przed południem w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Łabiszynie pokój nr. 7 odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości składającej się z domu mieszkalnego frontowego, oficyny mieszkalnej, stajni, wjazdu poddaszonego z bramą rozsuwalną, chlewu, przybudówki mieszkalnej i spichrza, położonej w Łabiszynie przy ulicy Bydgoskiej róg ulicy Witolda powiecie szubińskim, województwie poznańskiem, zapisanej w księdze wieczystej Łabiszyn tom I. wykaz liczba 1.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Łabiszynie.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę 12.580 złotych.

Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania tj. od kwoty 9.435,— złotych.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie 1.258 zł. albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Łabiszyn, dnia 2 lipca 1935 r.

(—) Chrzanowski, komornik sądu grodzkiego.

OGŁOSZENIE. W tutejszym rejestrze handlowym dział B pod nr. 236 przy firmie: „Towarzystwo Okrętowe Połowów Dalekomorskich „Mewa" Spółka Akcyjna w Gdyni, dnia 22 maja 1935 dopisano: Każdy członek zarządu uprawniony jest oddzielnie i z prawem substytucji reprezentować spółkę i to na podstawie uchwały zwyczajnego walnego zgromadzenia akcjonarjuszów z dnia 28 grudnia 1934.

Sąd Rejestrowy w Gdyni.
Zl. 527. 6064

Zwycięstwo „taktyczne" toreadora



OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . . . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . . . 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . . 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 15 fen.
" " " " " " 4-łamowej . . 50 fen.
" " drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
W ekspedycji miejscowych agencyj . . . . 2.50 zł
Z odnoszeniem do domu . . . . 2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu . . . . 2.89 zł
Pod opaską . . . . 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca . . 2.00 gd
" z odbieraniem w administracji wprost . . . 1.75 gd
Zagranicą . . . . 4.00 gd
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mężalski, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90 — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Lubomski Wacław, Tczew, ul. Kościuszki 1. Redaktor odpowiedzialny na Ciechocinek — Tadeusz Gierut, Ciechocinek, Park Główny, Czytelnia.
Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.